

# Kurier.BB

ŁĄCZY NAS MIASTO!

Nakład: 15 000 egz. ISSN 2544-9834

## WYBORY TUŻ, TUŻ...

Już za niespełna 3 tygodnie zdecydujemy kto będzie rządził naszym miastem przez kolejne pięć lat. W numerze piszemy o tym, kto kandyduje w wyborach na prezydenta miasta, podsumowujemy pięć lat rządów Jarosława Klimaszewskiego oraz pokazujemy ciekawostki z toczącej się na ulicach Bielska-Białej kampanii.



*Niech Zmartwychwstały  
da Wam moc  
tak potrzebną  
w dzisiejszych czasach*

**7 kwietnia 2024**  
WYBORY SAMORZĄDOWE



**Przez opieszałość władz  
stracimy pieniądze?**

strona 3

**Informacja  
czy propaganda?**

strona 4

**Rower miejski był  
i nie wróci**

strona 6

**Lista wstydu  
Klimaszewskiego**

strony 8

Reklama

Nowy portal Bielska-Białej

**LU BB IE.PL**

JASNA STRONA MIASTA

klikasz – widzisz – wiesz



# Kalendarium

1 marca

## Zmiany w Policji

W związku z odejściem na emeryturę funkcjonariuszy sprawujących stanowiska kierownicze w bielskiej Policji nastąpiło kilka ważnych zmian personalnych.

Dotychczas zajmowane stanowiska, w związku przejściem w stan spoczynku, przestali pełnić podinsp. Krzysztof Szczyrbowski – Komendant Komisarjatu Policji II w Bielsku-Białej oraz asp. szt. Grzegorz Bryja – Naczelnika Wydziału Kryminalnego Komisarjatu Policji I w Bielsku-Białej. Komendant Miejski Policji w Bielsku-Białej wraz ze swoimi Zastępcami wręczyli odchodzącym ze służby policjantom pamiątkowe statuetki.

Jednocześnie podczas odprawy poinformowano o powołaniu na wolne stanowiska nowych komendantów. Stanowisko Komendanta Komisarjatu I objął podinsp. Edward Gęga, zaś Komendantem Komisarjatu II została podkom. Anita Starczewska. Z kolei stanowisko Naczelnika Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej objął kom. Ireneusz Spandel.

2 marca

## Zmiany w MZK.

### Przedłużonych kilka linii

Od 2 marca Miejski Zakład Komunikacyjny wprowadził zmiany trasy przejazdu kilku linii autobusowych. Zmianie uległy też rozkłady jazdy.

Zmiany dotyczą linii nr 22 i 57. Jak informuje Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, od 2 marca autobusy tych linii we wszystkie dni tygodnia kursują na wydłużonych trasach:

- trasa przejazdu linii nr 22 została wydłużona do pętli Filarowa Zespół Szkół. Jednocześnie wyłączona została obsługa przystanków Warszawska Fiat oraz pętli Osiedle Sarni Stok;
- trasa przejazdu linii nr 57 została wydłużona do pętli Os. Sarni Stok (w weekendy uruchomione zostaje kursowanie komunikacji miejskiej na ul. Czechowickiej oraz Filarowej).

Poza tym kurs linii nr 34 o godz. 21.20 z przystanku Os. Polskich Skrzydeł do Zajezdni MZK zostaje przesunięty o 10 minut, na godz. 21.30 oraz wydłużony do pętli Os. Langiewicza.

Zmianie uległy również godziny odjazdów kursów z/do Zajezdni MZK realizowane na liniach nr 8 i 34.

19 marca

## Nowe pomniki przyrody

W Bielsku-Białej przybyło pięć nowych pomników przyrody. Objęte ochroną zostały pomnikowe drzewa w Cygańskim Lesie.

Pomniki przyrody to jedna z form ochrony przyrody, stosowana najczęściej wobec pojedynczych obiektów przyrodniczych o dużej wartości biologicznej, naukowej, kulturowej czy historycznej. Na terenie naszego miasta większość spośród 68 pomników przyrody stanowią okazałe drzewa. Pięć kolejnych radni objęli ochroną na marcowej sesji Rady Miejskiej.

Pomnikową piątkę stanowią: klon jawor (obwód pnia 325 cm), dwie daglezie zielone o obwodzie pnia kolejno 440 cm i 432 cm, jodła pospolita (obwód pnia 295 cm) i buk pospolity (315 cm). Obie daglezie i buk rosną w pobliżu dawnego toru saneczkowego, klon jawor w sąsiedztwie trasy rowerowej Twister, a jodła przy samej granicy lasu komunalnego z Bystrą.

# Zielone światło dla biogazowni, ale nie w Bielsku-Białej

Zakład Gospodarki Odpadami S.A. przygotowuje się do budowy biogazowni. To efekt uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonariuszy tej spółki z grudnia zeszłego roku. Akcjonariusze wyrazili zgodę na podjęcie działań zmierzających do budowy instalacji fermentacji bioodpadów i wykorzystanie biogazu do wytwarzania energii.

Działaniami tymi mają być: wykonanie analiz, pozyskanie do współpracy partnera lub terenu pod inwestycję na własność oraz przygotowanie wniosku o dofinansowanie inwestycji.

zdecydowanego zmniejszenia uciążliwości odorowej bielskiego składowiska, gdyż to właśnie ta frakcja odpowiada za pojawiający się dość często smród. W roku 2023 odnotowano w tej sprawie prawie 400 zgłoszeń.

szuka terenu lub partnera, który mógłby taki teren wnieść do inwestycji. Chodzi o okoliczne miejscowości. Teren musi spełniać jednak określone wymagania: potrzebne jest około 2 hektarów powierzchni oraz dostęp do sieci przesyłowych, aby móc wykorzystać wytwarzaną w wyniku działania biogazowni energię cieplną.



Foto: ZGO Bielsko-Białe

Przypomnijmy, że chodzi o instalację, której zadaniem będzie wykorzystanie bioodpadów, w tym odpadów zielonych do wytwarzania energii. Zagospodarowanie odpadów zielonych powinno przyczynić się do

Jak wynika z informacji udzielonych naszemu portalowi przez Wiesława Pasierbka, prezesa ZGO, w grę nie wchodzi budowa instalacji na bielskim składowisku ani w innej lokalizacji na terenie miasta. Bielska spółka

Na zebraniu sprawozdawczym Rady Osiedla Lipnik Pasierbek poinformował mieszkańców dzielnicy, że rozważane są lokalizacje biogazowni w ościennych gminach. Nieoficjalnie pojawiają się rozważania na temat strefy przemysłowej w Kaniowie (gm. Bestwina) lub terenów dawnej rafinerii w Czechowicach-Dziedzicach.

Obecnie spółka szacuje koszt inwestycji na ok. 100 mln złotych, z czego wstępnie uzyskano obietnicę udziału w przedsięwzięciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w wysokości 55%. Prezes Pasierbek wyraził nadzieję, że ostatecznie udział środków zewnętrznych w montażu finansowym może być jeszcze wyższy.

Przypomnijmy, że przeciwnicy budowy spalarni odpadów zarzucaли służbom odpowiedzialnym za gospodarkę odpadami w Bielsku-Białej brak alternatywnych działań. Teraz, prawie rok po upadku pomysłu budowy spalarni, pojawiły się pierwsze informacje o takich działaniach.

# Nowe świadczenie dla osób niepełnosprawnych

1 stycznia 2024 weszła w życie ustawa z dnia o świadczeniu wspierającym. Przewiduje ona nowe świadczenie dla osób niepełnosprawnych zwane „świadczeniem wspierającym”. Co ważne, przyznanie tego świadczenia dla osoby niepełnosprawnej posiadającej stosowne orzeczenie o stopniu niepełnosprawności nie jest uzależnione od wysokości jej dochodów, trzeba natomiast spełnić pewne warunki. Ustawa ta, mimo że zawiera przepisy wspomagające inwalidów nie była dotąd w mediach szczególnie nagłaśniana, wiele osób nie wie o jej istnieniu.

Świadczenie przyznawane będzie przez ZUS, który po spełnieniu warunków, o których niżej, bez wydania decyzji przeleje stosowną kwotę na konto osoby niepełnosprawnej mającej ponad 18 lat i nie przebywającej w domu pomocy społecznej. Świadczenie wypłacane jest na wniosek, który będzie przyjmowany wyłącznie w drodze elektronicznej. Ponieważ wiele osób niepełnosprawnych to osoby wykluczone cyfrowo (nie posługujące się komputerem) przeto ZUS jest obowiązany udostępnić swoje urządzenia do przesłania wniosku, nieodpłatnie.

Zanim jednak wniosek do ZUS zostanie wysłany osoba, która ubiega się o to świadczenie będzie musiała uzyskać decyzję Wojewódzkiego Zespołu ds. Niepełnosprawności w Katowicach. Ów zespół podlega wojewodzie śląskiemu i powinien wydać decyzję w ciągu 3 miesięcy od daty wpływu wniosku.

Aby decyzję taką uzyskać trzeba wypełnić wniosek o jej wydanie. Można to zrobić zarówno w formie papierowej jak i elektro-

nicznej. Wzór wniosku znajduje się na stronie internetowej zespołu, informacją służy także Miejski Zespół ds. Niepełnosprawności w Bielsku-Białej przy ul. Lipnickiej 36 (tel. 33 815 91 16 lub 33 496 03 89). sam wszakże decyzji nie wydaje. W przypadku wypełnienia wniosku w wersji papierowej należy go wysłać na adres Zespołu (ul. Powstańców 41a, 40-024 Katowice).

Poziom wsparcia określa wspomniany już Wojewódzki Zespół na podstawie zapisów ustawy o rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Można uzyskać do 100 punktów. Im wyższa punktacja, tym wyższe świadczenie. Najniższa stawka miesięczna to 635 zł, zaś najwyższa – 3 495 zł.

Ustawa milczy na temat tego, czy wnioskodawca będzie dodatkowo badany czy też nie. Co ważne, wniosek może złożyć również osoba, która nie ma orzeczenia o stopniu niepełnosprawności.

Osoba ubiegająca się o uzyskanie poziomu wsparcia wypełnia jeszcze jeden dokument,

którym jest kwestionariusz samooceny trudności w zakresie wykonywania czynności związanych z funkcjonowaniem. Pod tym trudnym tytułem kryje się prozaiczna treść: osoba niepełnosprawna wypełnia rubryki szczegółowo opisujące jak wygląda jej życie codzienne, np. dokonywanie zakupów czy przygotowywanie posiłków w jakim zakresie potrzebuje pomocy.

Ponieważ kwoty przeznaczone na dodatek w skali kraju nie są znaczące, ustawa przewiduje ich wypłatę w ciągu kilku lat. W roku 2024 roku świadczenie dostaną osoby niepełnosprawne, które otrzymały od 87 do 100 punktów. Od stycznia 2025 roku osoby, które otrzymały od 78 do 86 punktów, zaś od stycznia 2026 roku osoby, które otrzymały od 70 do 77 punktów.

Reasumując: mimo trudności w wypełnieniu wniosków (tu wielka rola w pomocy organizacji pozarządowych) uważam, że warto zadbać, by wszystkie osoby uprawnione z naszego miasta świadczenia dostały i to w jak najszybszym terminie.

Andrzej Sikora



# Przez opieszałość władz stracimy unijne fundusze?

Spór załogi z władzami miejskiej spółki ciepłowniczej Therma nabiera nowego wymiaru. Związkowcy grożą wystąpieniem do sądu. Jeśli natomiast informacjami o dyskryminacji pracowników zajmą się instytucje Unii Europejskiej, konsekwencje finansowe grożą nie tylko Thermie, ale i jej właścicielowi, czyli Miastu Bielsko-Biała.

O trwającym sporze w Przedsiębiorstwie Komunalnym Therma sp. z o.o. pisaliśmy na naszych łamach już kilkakrotnie. Przypomnijmy, że efektem sporu była kontrola przeprowadzona w spółce na początku bieżącego roku przez Państwowy Inspektorat Pracy. Objęła ona, m.in. stosowanie regu-

z tym pełnomocnik związków zawodowych działających w Thermie zwrócił się do prezydenta Jarosława Klimaszewskiego, jako właściciela spółki (Miasto Bielsko-Biała ma 97,95% udziałów w spółce) o natychmiastowe podjęcie działań w ramach nadzoru właścicielskiego nad spółką w celu

kiem Rady Nadzorczej P.K. Therma sp. z o.o.

Tymczasem konsekwencje opieszałości działań zarządu spółki oraz władz miasta w tej sprawie mogą mieć spore konsekwencje. Jeśli sprawą zainteresują się instytucje Unii Europejskiej



laminu pracy, przestrzeganie przepisów czasu pracy oraz system wynagradzania pracowników. Kontrolerzy potwierdzili nierówne traktowanie pracowników przez władze spółki. Chodzi o różnice w wynagrodzeniach za wykonywanie tej samej lub podobnej pracy.

Z informacji uzyskanych przez naszą redakcję wynika, że prezes Andrzej Listowski przystąpił do działań, które mają na przyszłość usunąć dyskryminację płacową pracowników spółki, przyznając się tym samym do popełnionych wcześniej błędów w tym zakresie. Zarząd spółki nie podjął jednak żadnych działań związanych z wyrównaniem wynagrodzeń poszkodowanych pracowników w okresie minionych 3 lat. W związku

usunięcia skutków naruszenia prawa. Pełnomocnik żąda doprowadzenia do wyrównania wynagrodzeń dyskryminowanych pracowników spółki za okres ostatnich 3 lat wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie. Jeśli postulat ten nie zostanie spełniony sprawa skierowana zostanie do sądu.

Czy władze miasta podejmą temat? W przypadku wcześniejszych próśb związkowców o mediację tak się nie stało. Ratusz poinformował wtedy, że Wspólnik (czyli Gmina Bielsko-Biała) oraz Rada Nadzorcza nie mają prawa wydawania Zarządowi spółki wiążących poleceń dotyczących prowadzenia spraw spółki. Pismo, z upoważnienia Prezydenta Miasta, podpisał Adam Ruśniak, Zastępca Prezydenta Miasta, który równocześnie jest człon-

– niezwykle czułe na każdego rodzaju dyskryminację, także płacową – skutki odczuje nie tylko spółka, ale i jej właściciel, czyli Miasto Bielsko-Biała.

Sytuacja taka groziłaby wszczęciem procedur dotyczących łamania prawa unijnego na poziomie kontroli pozyskanych środków z funduszy strukturalnych, jak i na poziomie złożenia skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Efektem takich działań – zarówno dla samej spółki, jak i dla całego bielskiego samorządu – może być nakazanie zwrotu otrzymanych już dotacji, wstrzymanie wypłaty kolejnych transzy dofinansowania unijnego czy wreszcie wykluczenie z przyszłych konkursów na pozyskanie unijnych środków.

red

## Znamy kandydatów i numery list

14 marca minął termin rejestracji kandydatów na prezydenta miasta, a dzień później w Urzędzie Miejskim w Bielsku-Białej odbyło się losowanie numerów list komitetów wyborczych.

W wyborach do Rady Miejskiej w Bielsku-Białej wyborcy bda mogli głosować na jeden spośród ośmiu komitetów. Kandydatów na prezydenta Bielska-Białej będzie siedmiu. Są to (w kolejności alfabetycznej):

Wylosowane numery to:

- Komitet Wyborczy Wyborców Bezpartyjni i Konfederacja – lista nr 17;
- Komitet Wyborczy Wyborców DoB-Bre Miasto – lista nr 18;



- Wojciech Borecki (KWW Koalicja Października),
- Bronisław Foltyn (KWW Bezpartyjni i Konfederacja),
- Jarosław Klimaszewski (KWW Jarosława Klimaszewskiego);
- Konrad Łoś (KW Prawo i Sprawiedliwość),
- Magdalena Madzia (KWW DoBBre Miasto),
- Szymon Twardak (KKW Trzecia Droga PSL-PL2050 Szymona Hołowni)
- Małgorzata Zarębska (KWW Zarębska i Niezależni.BB).

- Komitet Wyborczy Wyborców Jarosława Klimaszewskiego – lista nr 19;
  - Komitet Wyborczy Wyborców Koalicja „Października” – lista nr 20;
  - Komitet Wyborczy Wyborców Zarębska i Niezależni.BB – lista nr 21.
- Komitety ogólnopolskie, które startują do Rady Miejskiej w Bielsku-Białej to: Komitet Wyborczy Prawo i Sprawiedliwość – lista nr 1, Koalicyjny Komitet Wyborczy Trzecia Droga Polska 20250 Szymona Hołowni – Polskie Stronnictwo Ludowe – lista nr 3, Koalicyjny Komitet Wyborczy Koalicja Obywatelska – lista nr 5.

Znane są także numery list, z którymi poszczególne komitety przystąpią do wyborów. Losowanie odbyło się na raty, najpierw poznaliśmy numery komitetów ogólnopolskich, potem startujących do sejmików wojewódzkich, a na końcu lokalnych, wystawiających swoich kandydatów tylko do Rady Miejskiej w Bielsku-Białej. To ostatnie losowanie odbyło się 15 marca w bielsko-bialskim Urzędzie Miejskim.

Warto odnotować, że niektóre środowiska startują w skali kraju (np. do sejmików wojewódzkich) z innych komitetów niż na poziomie powiatów lub gmin. Taka sytuacja w Bielsku-Białej dotyczy chociażby środowisk związanych z Konfederacją oraz partią Razem. Tym samym ich numery w kraju są inne niż numery komitetów walczących o miejsca w Radzie Miejskiej.

Ogłoszenie płatne

Wspólnie możemy jeszcze więcej...

Nowakowski  
Komitet  
Jarosława  
Nowakowskiego

- wyciąć
- wyburzyć
- zadłużyć
- inne, jakie?

QUIZ  
WYBORCZY





## Okiem Niezależnego

### Czas na podsumowanie

Mija pięć lat mojej pracy w Radzie Miasta. Obecna kadencja 2018-2023 została przedłużona o pół roku i kończy się w kwietniu. Jest to dobry czas na podsumowanie działań na rzecz mieszkańców Bielska-Białej.

Do Rady Miasta zostałem wybrany jako kandydat bezpartyjny, związany ze Stowarzyszeniem Niezależni.BB. Kadencja rozpoczęła się bardzo optymistycznie. Stworzyliśmy w Radzie Miejskiej klub Niezależni.BB i zawarliśmy porozumienie programowe z Prezydentem Klimaszewskim, dotyczące wielu obszarów funkcjonowania Miasta. Priorytetowymi tematami, które zrealizowaliśmy, było zwiększenie kompetencji rad osiedli oraz zapewnienie funduszy na niewielkie inwestycje i naprawy w osiedlach, dalszy rozwój sposobów finansowania rad w zależności od liczby mieszkańców i zasobów dróg miejskich, zwiększenie nakładów na budownictwo komunalne i senioralne, opracowanie reformy komunikacji publicznej, wzmocnienie działań związanych z konsultacjami społecznymi i referendum lokalnym w znaczących dla mieszkańców sprawach, zwiększenie nakładów na zwalczanie smogu (likwidacja pieców węglowych) oraz program osłonowy dla osób zmieniających źródło ogrzewania oraz kilka innych tematów związanych z rozwojem Miasta.

Niestety Pan Prezydent zaczął się wycofywać z niektórych ważnych dla mieszkańców rozwiązań. Budżet Obywatelski został niekorzystnie dla osiedli zmieniony – pozostały tylko projekty duże ogólnomiejskie, cofnięto fundusze dla rad osiedli na drobne remonty i inwestycje. Zwróciliśmy uwagę na niektóre niekorzystne dla Miasta zamiany gruntów oraz zbyt intensywną zabudowę deweloperską, blisko terenów wartościowych przyrodniczo i nieprzystosowanych do obsługi dużej ilości mieszkańców.

Po wzmocnieniu swojego Klubu Radnymi, którzy przeszli z Klubu PIS, prezydent zerwał porozumienie. Od tego czasu decyzje Rady Miejskiej zaczęły zapadać większością głosów radnych klubu prezydenta. Wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na błędne decyzje i tam, gdzie było trzeba, byliśmy przeciwni.

Osobiście, w trakcie kadencji, złożyłem 126 interpelacji i zapytań. Większość dotyczyła problemów osiedli z mojego okręgu wyborczego, tj. z Mikuszowic Śląskich, Kamienicy, osiedla Beskidzkiego, Karpackiego i Aleksandrowic i została zrealizowana (ich treść jest dostępna na stronach Urzędu Miejskiego w zakładce interpelacje i zapytania radnych).

Byłem obecny na wszystkich sesjach Rady Miejskiej. Natomiast nieobecność na dwóch posiedzeniach komisji wynikała z innych obowiązków wykonywanych w tym czasie.

Podsumowując: moja kadencja była owocna, chociaż wcale nie była łatwa. Nie spodziewałem się tak dużych tarć politycznych między ugrupowaniami partyjnymi i przenoszenia ich na grunt Rady Miejskiej. Problemy miejskie, według mnie, powinno się rozwiązywać ponad podziałami partyjnymi, z myślą o zadowoleniu mieszkańców. Jeżeli wyborcy zdecydują o mojej dalszej pracy w Radzie Miejskiej, to moje działania będą dalej bardzo rzeczowe i skierowane na poprawę funkcjonowania miasta.

Jerzy Bauer  
radny Niezależnych.BB

# Informacja czy propaganda? Ile podatnika kosztują wiadomości z Ratusza

Ratusz w ubiegłym roku wydał 371 345 zł na prasę i inne media. Najwięcej, bo ponad 200 tysięcy złotych Ratusz pochłonęły wydatki na prasę, a 150 tysięcy – na obecność w radiu.

Radny Andrzej Gacek (PiS) otrzymał odpowiedź na interpelację, w której pytał o kwoty przeznaczone na wydatki budżetu miasta w mediach oraz publikację ogłoszeń i życzeń

listycznego magazynu samorządowego „Wspólnota”.

Ciekawiej przedstawiają się wydatki na publikacje w mediach ogłoszeń, życzeń



szeń i życzeń w poszczególnych tytułach prasowych.

Na zakup prasy w formie papierowej oraz dostęp do serwisów internetowych władze miasta przeznaczyły ponad 67 tysięcy złotych. Najwięcej kosztował zakup „Rzeczpospolitej”, „Dziennika Gazety Prawnej”, „Gazety Wyborczej” oraz specja-

listycznego magazynu samorządowego „Wspólnota”. Ciekawiej przedstawiają się wydatki na publikacje w mediach ogłoszeń, życzeń i kondolencji. W tym segmencie zdecydowanie najwięcej zarobiła „Kronika Beskidzka”, która otrzymała od Ratusza zlecenia na 36,5 tys. zł. Na drugim miejscu uplasował się „Dziennik Zachodni”, który zainkasował z tytułu zleceń UM ponad 18 tys. zł. Jeśli chodzi o portale internetowe, prym wiodą dwa: bielsko.biala.pl (tego sa-

me go właściciela co „Kronika Beskidzka”) oraz bielsko.info, przy czym kwoty zleceń są znacznie mniejsze i opiewają na ok. 4,5 tys. zł w ciągu roku.

W odpowiedzi na interpelację nie wyszczególniono do jakich stacji radiowych trafiło 152 716 zł, przeznaczonych na medialną obecność ratusza w eterze. Brak podziału tej kwoty pomiędzy poszczególnych nadawców pozwala przypuszczać, że trafiły one do jednej stacji, czyli Radia Bielsko, w którym obecność Prezydenta i jego podwładnych jest dość częsta i intensywna.

Poza wspomnianą na początku kwotę ponad 370 tysięcy złotych budżet miasta jest jeszcze obciążony kosztami Magazynu Samorządowego „W Bielsku-Białej”. Roczny koszt druku i kolportażu ratuszowego wydawnictwa wyniósł 283 920 zł (bez uwzględnienia kosztów kilkuosobowej redakcji).

Zarówno w treści interpelacji radnego Andrzeja Gacka jak i w odpowiedzi nie zostały uwzględnione analogiczne wydatki spółek miejskich.

## Nasze drogie boiska

### Czy będzie obniżka opłat dla klubów?

Bielskie kluby piłkarskie płacą za wynajem boisk treningowych najwyższe stawki w województwie śląskim. Radni wnoszą do prezydenta o zniżki.

Podczas posiedzenia Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Sportu Rady Miejskiej pojawił się ostatnio temat opłat pobieranych za wynajem boisk piłkarskich, w szczególności dla grup młodzieżowych. Poruszyli go zaproszeni na posiedzenie przedstawiciele bielskich klubów. Okazuje się bowiem, że opłaty są zdecydowanie wyższe niż w innych miastach województwa śląskiego.

Za wynajęcie na 90-minutowy trening połowy boiska na stadionie „Na Górcie” przy ul. Młyńskiej Bielsko-Bialski Ośrodek Sportu i Rekreacji pobiera opłatę 130 zł. Za 90 minut korzystania z całego boiska zapłacić trzeba 160 zł. Jeszcze wyższe są opłaty za korzystanie z boiska z oświetleniem, które w sezonie jesienno-zimowym jest niezbędne praktycznie od godziny 16.00, czyli w czasie gry treningi ma większość naborowych grup młodzieżowych. W takim przypadku opłata za połowę boiska wynosi 200 zł, a za całe – 300 zł. Stawki takie powodują, że opłaty za boisko stanowią lwią część klubowych



budżetów. – Cóż z tego, że otrzymujemy od Miasta fundusze na dofinansowanie naszej działalności, skoro pieniądze te nie starczą nawet na pokrycie wynajmu boisk – żalą się działacze młodzieżowych

klubów, podając przykłady z innych miast województwa, gdzie samorządy oferują klubom szkolącym młodzież solidne rabaty. W Katowicach za wynajem całego boiska kluby sportowe mające siedzibę na terenie miasta płacą 10 zł za godzinę. W przypadku korzystania z oświetlenia opłata ta wynosi 30 zł. Z kolei w Sosnowcu kluby sportowe z terenu tego miasta biorące udział w rozgrywkach w ramach ogólnopolskich lub wojewódzkich związków sportowych za korzystanie z boiska mają ustaloną opłatę ryczałtową, która wynosi 120 zł za miesiąc. Jeszcze większe ulgi stosuje samorząd Dąbrowy Górniczej. Kluby sportowe mające swoją siedzibę na terenie tego miasta są w 100% zwolnione z jakichkolwiek opłat za boiska.

Obecni na wspomnianym posiedzeniu Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Sportu przedstawiciele bielskich klubów zaapelowali o wprowadzenia podobnych ulg w Bielsku-Białej. Członkowie komisji wniosek poparli i skierowali do prezydenta miasta zapytanie czy możliwe jest zastosowanie ulg dla bielskich klubów szkolących młodzież. Jarosław Klimaszewski nie podjął jeszcze w tej sprawie decyzji.

# Polityczna zmiana w szpitalu

Radni Klubu Jarosława Klimaszewskiego poparli propozycję wojewody i na miejsce radnego PiS powołali postać PL2050.

Na posiedzeniu Komisji Zdrowia, Polityki Społecznej i Sportu, radni zajęli się wnioskiem o zmianę składu Rady Społecznej Szpitala Miejskiego – BCO. Projekt zmiany uchwały powołującej Radę powstał w związku z decyzją Wojewody Śląskiego o odwołaniu dotychczasowego swojego reprezentanta, miejskiego radnego PiS, Konrada Łosia. Na to miejsce wojewoda wytypował postać Polski 2050, Mirosława Suchonia.

Projekt uchwały dotyczy też powołania w skład Rady Społecznej dwóch nowych członków, którzy zastąpią osoby zmarłe w trakcie kadencji Rady. I tak na miejsce Jacka Krywulcia i Roberta Wośko powołani zostaną Małgorzata Pająk-Borecka i Krzysztof Gałuszka. Rada Społeczna Szpitala to organ opiniotwórczy dla właściciela (czyli dla samorządu) oraz doradczy wobec Dyrektora Szpitala.





# Głównym celem Klimaszewskiego są jego dalsze rządy

O zmianach w samorządzie, porozumieniu z Jarosławem Klimaszewskim i powodach jego zerwania, krytyce obecnego prezydenta oraz o tym dlaczego nie ubiega się w tym roku o urząd prezydenta miasta z radnym **Januszem Okrzesikiem** (Niezależni.BB) rozmawia Jarosław Zięba.

– Pięć lat temu wrócił Pan do samorządu po prawie dekadzie przerwy. Co się przez ten czas zmieniło?

– Wszystko. To już zupełnie inny samorząd niż ten z lat dziewięćdziesiątych, w pewnym sensie pionierskich. Teraz jest tu znacznie więcej polityki, również tej partyjnej, rola radnych i całej Rady jest bardziej dekoracyjna niż decyzyjna, właściwie jednoosobowo rządzi prezydent, otaczający się swoimi zaufanymi ludźmi. Samo działanie samorządu też jest coraz bardziej technokratyczne, coraz bardziej przypomina firmę niż wspólnotę obywateli.

– Kończąc się kadencję rozpoczął Pan jako przewodniczący Rady Miejskiej. Jako **Niezależni.BB** podpisaliście porozumienie programowe z prezydentem Klimaszewskim. Jak układała się współpraca?

– Początkowo całkiem nieźle, zaczęliśmy wspólnie realizować uzgodnione postulaty: zwiększenie nakładów na walkę ze smogiem, powołanie ogrodnika miejskiego, zwiększenie kompetencji rad osiedlowych, zapadła też decyzja o budowie domu kultury w Straconce (to był jeden z naszych postulatów). Naprawdę wyglądało to obiecująco: były różnice, ale była też wola współpracy.

– Co się więc stało, że porozumienie zostało zerwane?

– Wydaje mi się, że zdecydowały trzy rzeczy. Po pierwsze, sygnalizowaliśmy wyraźnie, że nie podobają nam się niektóre zamiany gruntów, dokonywane przez miasto. Naszym zdaniem nie były one uzasadnione i korzystne dla miasta. Od tego momentu relacje z prezydentem Klimaszewskim zaczęły się psuć. Po drugie, nie mogliśmy się zgodzić na zmniejszenie kompetencji rad osiedlowych, udawane konsultacje społeczne, wreszcie likwidację projektów osiedlowych w Budżecie Obywatelskim. My uważamy że „samorząd to nie sam urząd”, a Prezydent i jego radni najchętniej zmonopolizowaliby wszystkie decyzje. I wreszcie po trzecie: prezydent Klimaszewski zażądał od nas deklaracji poparcia go w następnym wyborach. Na ponad dwa lata przed końcem kadencji! Myśmy tego nie wykluczali, ale po ocenie całej kadencji, a nie w połowie. Okazało się wtedy, że głównym celem rządów Klimaszewskiego są... dalsze rządy Klimaszewskiego, na coś takiego nie mogło być naszej zgody.

– Nie żałuje Pan, że **Niezależni.BB** weszli w porozumienie z ekipą prezydenta Klimaszewskiego?

– Cóż, bezczynne siedzenie w opozycji przez całą kadencję to strata czasu, zresztą nasi koledzy z PiS i tak są w tym lepsi. Myśmy przynajmniej próbowali: mówiliśmy TAK gdy to było

możliwe, i powiedzieliśmy NIE, gdy to było konieczne.

– Teraz jest Pan jednym z radnych, którzy najostrej krytykują działania Jarosława Klimaszewskiego.

– Poznałem od wewnątrz funkcjonowanie tej ekipy i pozbyłem się wszelkich złudzeń co do intencji i metod. Pierwsze lata kadencji prezydentowi wystarczyło się uśmiechać i nie krzyknąć na ludzi, by odróżnić się od poprzednika i zdobyć sympatię. Ale potem, jak to zwykle w życiu bywa, pojawiły się prawdziwe problemy i okazało się, że Jarosław Klimaszewski jest po prostu słabym prezydentem, zasługującym na krytykę. Jak można nie krytykować prezydenta, który znika w sytuacji kryzysowej, jaką było zatrucie wody w mieście? Jak można nie krytykować za pięciokrotny wzrost zadłużenia miasta w trakcie kadencji? Jak można nie krytykować za wydanie grubych pieniędzy na bezużyteczne i gnijące drewniane konstrukcje, poustawiane po krzakach? Za praktyczną likwidację budżetu obywatelskiego.

– W wyborach 2014 i 2018 roku kandydował Pan na stanowisko prezydenta miasta. Dlaczego teraz nie ma Pan wśród ubiegających się o ten urząd?

– Wszystko ma swój czas. Teraz jest czas Małgorzaty Zarębskiej, radnej



„Jarosław Klimaszewski jest słabym prezydentem. Jak można nie krytykować prezydenta, który znika w sytuacji kryzysowej, jaką było zatrucie wody w mieście? Jak można nie krytykować za pięciokrotny wzrost zadłużenia miasta w trakcie kadencji? Jak można nie krytykować za wydanie grubych pieniędzy na bezużyteczne i gnijące drewniane konstrukcje, poustawiane po krzakach?”

z mojego klubu **Niezależni.BB**. Jest świetną kandydatką, łączy w sobie doświadczenie samorządowe ze świeżym spojrzeniem. Jest tak różna od dotychczas rządzącej miastem ekipy „podstarzałych panów w garniturach”,

że właściwie od początku kampanii stała się jedyną realną alternatywą dla Klimaszewskiego. Wspieram ją z całym siłą i z jej zwycięstwa będę się cieszył jak ze swojego!

Reklama

PO PROJEKTAWI PROJEKT

## DACIA SANDERO & SANDERO STEPWAY

ECO-G: LPG + BENZYNA

**WERSJA ECO-G Z FABRYCZNĄ INSTALACJĄ LPG W CENIE WERSJI BENZYNOWEJ\*  
ZYSKAJ DODATKOWO DO 2400 PLN\*\***

\* Oferta dotyczy ceny Dacii Sandero z fabryczną instalacją gazową ECO-G 100 w porównaniu z ceną Dacii Sandero z silnikiem benzynowym TCe 90. Oferta dotyczy wyłącznie samochodów wyprodukowanych w 2023 roku. Liczba samochodów w promocji ograniczona. \*\* Zysk zależy od wersji wyposażenia wybranego pojazdu i stanowi dopłatę do wkładu własnego w finansowaniu Smart Start w RCI Banque S.A. Oddział w Polsce (dopłata obniży wysokość raty i koszt kredytu). Oferta obowiązuje od 8.01.2023 do 31.03.2023 r. Dostępność pojazdu może się różnić w zależności od dostępności w salonie. Szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Dacii, których lista dostępna jest na dacia.pl. Wartości zużycia paliwa dla modeli Dacia Sandero oraz Dacia Sandero Stepway, w zależności od modelu, wariantu i wersji, wynoszą w cyklu mieszanym od 5,3 do 7,4 l/100 km, a emisja CO<sub>2</sub> od 110 do 140 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO<sub>2</sub> zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m.in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Dacii lub na stronie wltip.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.dacia.pl. Dacia zaleca Castrol

[DACIA.PL](https://www.dacia.pl)

**WEKTOR**

UL. WARSZAWSKA 295, 43-300 BIELSKO-BIALA



# Rower miejski był i nie wróci. Głównym powodem pieniądze

Przez lata rower miejski, znany także jako BBBike, cieszył się uznaniem wielu mieszkańców Bielska-Białej. A potem przyszła pandemia, wojna na Ukrainie i świat stanął na głowie. BBBike zniknął i już nie wróci. Ten fakt potwierdziliśmy zarówno w Urzędzie Miejskim, jak i w firmie, która przez lata była operatorem programu. Nasi rozmówcy widzą jednak sprawę w nieco odmiennych kontekstach.

Z naszych ustaleń wynika, że głównym powodem rezygnacji miasta z kontynuowania projektu roweru miejskiego były finanse. W związku z zawieruchą pandemiczną i wojenną konieczne stało się szukanie oszczędności. Jedną z ofiar padł właśnie BBBike, który kosztował miasto rocznie około miliona złotych. Swoje dorzuciły też... zmiany technologiczne i ry-

często wyrażane przez mieszkańców, to Urząd Miasta nie wyklucza nowego otwarcia w temacie.

Marcin Jeż ubolewa jednak z powodu zakończenia projektu. Jego zdaniem w chwili rezygnacji z BBBike zainteresowanie rowerem miejskim było spore. – *Tematu rowerów napędzanych siłą mięśni nie ma w naszych relacjach z miastem. A szkoda. Gdy*

jest jednak sceptyczny. Chodzi o bezpieczeństwo dość szybkich pojazdów z małymi kołami.

– *Pewnym argumentem przeciwko rowerom miejskim były hulajnogi, ich popularność. Natomiast my jako firma mamy zakaz prowadzenia wdrażania hulajnóg elektrycznych ze względu na urazowość. W Paryżu infrastruktura tego typu była olbrzymia, działała świetnie, ale właśnie z powodu kontuzji zakazano tego typu pojazdów „na minuty”. Oczywiście można korzystać z hulajnóg bezpiecznie, ale nie każdy korzysta z kasku i jeździ odpowiedzialnie z myślą o sobie i innych – podsumowuje.*

Tym samym Bielsko-Biała na prognozy wiosny roku 2024 pozostaje bez systemu rowerów miejskich. Jeśli ktoś planuje nie tylko weekendowe wycieczki, ale i dojazdy do pracy przy pomocy mechanicznego jednoślada, musi zaopatrzyć się we własny sprzęt. I tak najpewniej zostanie nie tylko w tym, ale i w kolejnych sezonach.

Michał Wałach



Foto: Jarosław Zięba

kowy sukces elektrycznych hulajnóg. – *Głównym powodem rezygnacji z projektu roweru miejskiego były oszczędności. Ratusz tłumaczył wtedy, że wiele innych ważnych projektów, nie tylko nasz, zostały obcięte – mówi nam Marcin Jeż, dyrektor do spraw rozwoju w firmie Bikeu, która była operatorem programu. Nasz rozmówca zauważa jednak, że oszczędności poczynione w jednym obszarze mogą generować straty w innych tematach. – Brak rowerów to większe korki, ale też niszczenie tego, co system budował przez 8 lat, np. dobrych nawyków w zakresie jeżdżenia rowerem miejskim albo własnym – zauważa.*

Długo sytuacja BBBike była niejasna. Najpierw Rada Miejska wyraziła zgodę na kontynuowanie projektu, a potem... zmieniła zdanie. Ostatecznie program został zakończony. Na główną rolę oszczędności zwróciła uwagę także Anna Zgierska, zastępca Naczelnika Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miasta w Bielsku-Białej. Jak jednak podkreśliła, decyzja została poprzedzona długimi rozmowami ze środowiskami rowerowymi oraz analizami.

Co ważne, dużą rolę w osłabieniu znaczenia projektu BBBike odegrała pandemia. Choć w czasie zarazy ludzie powinni chętniej korzystać z rowerów niż np. z zatłoczonej komunikacji publicznej, to w tamtym okresie chętniej sięgano po własny sprzęt, sprzęt niedotykany przez nikogo – co w czasie pandemii stanowiło zaletę. Tymczasem ludzie, którzy kupili sobie własny rower, w naturalny sposób przestali być klientami programu BBBike. I w końcu ich liczba była na tyle niewielka, że kontynuowanie projektu przestało mieć sens – wynika ze słów Anny Zgierskiej.

Czy więc już nigdy rower miejski nie zagości w Bielsku-Białej? Nasi rozmówcy są tu zgodni: nie warto mówić „nigdy”. Sytuacja może się bowiem kiedyś zmienić. Jeśli zapotrzebowanie na rower miejski będzie

projekt został zarzucony, to otrzymywaliśmy wiele telefonów od użytkowników. Ludzie byli zawiedzeni. My oczywiście nie dyskutujemy z brakiem środków, jesteśmy tylko operatorem, możemy jedynie trzymać kciuki oraz realizować wizję miejskiego transportu – tłumaczy.

Nasz rozmówca z firmy Bikeu widzi natomiast szansę na nowe otwarcie za sprawą rowerów elektrycznych. – *Chcielibyśmy przekonać miasto do wprowadzenia projektu długoterminowego wypożyczenia rowerów elektrycznych. Taki projekt pioniersko wprowadził Kraków, a potem Jaworzno. Osoba płacąca podatki w Bielsku mogłaby wypożyczyć np. na trzy miesiące, abonamentowo, rower o wartości kilkunastu tysięcy za kwotę będącą w jej zasięgu – kilkadziesiąt złotych miesięcznie. Taki sprzęt mógłby być serwisowany, tematy gwarancyjne leżały by po stronie operatora mającego całodobową infolinię. Wcześniej miasto nie zdecydowało się na taki krok, gdyż chciało zobaczyć, jak takie rozwiązania spiszą się w innych miastach. Dziś mija rok działalności w Krakowie, prawie 8 miesięcy w Jaworznie Czas, żeby pomyśleć o tym w Bielsku-Białej – mówi.*

Na ten moment Urząd Miejski nie przygotowuje się do wprowadzenia w Bielsku-Białej takiego systemu. Jeśli jednak kiedyś takie rozwiązanie pojawiłoby się w stolicy Podbeskidzia, to właśnie w formie abonamentów. Zastępca Naczelnika Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miasta Anna Zgierska także jest bowiem zdania, że w wypadku rowerów elektrycznych ich pożyczanie „na minuty” nie sprawdziłoby się z powodu większego skomplikowania systemu.

Nie da się przy tym nie zauważyć, że do zakończenia projektu BBBike przyczyniły się nie tylko pieniądze, ale także „bum” na hulajnogi elektryczne – naturalną konkurencją dla rowerów. W tym wypadku Marcin Jeż

# MZD proponuje parkować „na skos”

Nie jeden kierowca „nadział się” na parking pod Ratuszem. Elektroniczne tablice często sugerują bowiem wyższą liczbę dostępnych miejsc, niż jest ich w rzeczywistości. Z ustaleń portalu luBBie.pl wynika jednak, że MZD planuje dokonanie poważnej zmiany w organizacji miejsc postojowych pod Urzędem Miejskim. Nowość ma rozwiązać problem.

Tablica informacyjna wskazująca, że pod Ratuszem jest całkiem sporo wolnych miejsc parkingowych, wprowadziła w błąd niejednego kierowcę. Ilość na wyświetlaczu często nie ma bowiem związku z rzeczywistością. O sprawie informowaliśmy kilka miesięcy temu. Wówczas Miejski Zarząd Dróg tłumaczył, że za chaos odpowiada parkowanie przez kierowców w sposób odległy od ideału.

Problem w tym, że ciężko mówić o prawidłowym parkowaniu, gdy ze względu na zabytkowy charakter miejsca wyznaczenie miejsc do zatrzymywania samochodów poprzez namalowanie poziomych linii jest niemożliwe. Kierowcy stają więc tam, gdzie uważają, że powinni i nie mają możliwości zweryfikowania swoich wyborów. Tymczasem, jak wynika z odpowiedzi MZD dla naszej redakcji, czujniki sprawdzające, czy miejsce jest zajęte, czy nie, są „zamontowane są w centralnej części każdego z miejsc parkingowych”.

Jesienią interpelację w sprawie parkingu wystosował radny Tomasz Wawak. Otrzymał odpowiedź od wiceprezenta Przemysława Kamińskiego, a przedstawiciel Ratusza zapowiedział podjęcie działań w sprawie.

Jak ustaliła nasza redakcja, Miejski Zarząd Dróg proceduje obecnie zmianę organizacji ruchu na placu Ratuszowym. Celem jest stworzenie nowych zasad parkowania pod UM. Ma być to odpowiedź na chaos. – *Będzie zmiana sposobu parkowania z miejsc prostopadłych na skośne – usłyszeliśmy w MZD.*

Taka organizacja parkingu ma ułatwić kierowcom parkowanie nad czujnikami, a nie obok nich. Tym samym i system zliczający miejsca wolne i zajęte powinien działać sprawniej i spełniać swoje zadania. Nie wiadomo jednak kiedy dokładnie zmiana wejdzie w życie. Dowiedzieliśmy się natomiast, że MZD jest na etapie zatwierdzenia projektu organizacji ruchu. (MW)

# Budynki w centrum dla uniwersytetu z Katowic

Bielsko-Biała chce upiec dwie pieczenie na jednym ruszcu: zadbać o kształcenie lekarzy w mieście, a zarazem przeprowadzić rewitalizację placu Fabrycznego. Kilka dni temu podpisano stosowną umowę.

Dokumenty w sprawie przekazania Śląskiemu Uniwersytetowi Medycznemu w Katowicach nieruchomości przy placu Fabrycznym w Bielsku-Białej podpisali w piątek prezydent Jarosław Klimaszewski oraz rektor SUM prof. dr hab. n. med. Tomasz Szczepański. Po gruntownej przebudowie i modernizacji obszar między ulicami ks. Stojajowskiego i Bohaterów Warszawy,

nistycznym wpisany do rejestru zabytków wszelkie prace będą wymagały zachowania łączności z obecną architekturą. Część budynków zostanie więc wyremontowana i zaadaptowana do nowej funkcji. Z kolei oficyny uznawane za zdegradowane, a także obiekty poprzemysłowe o nikłej wartości architektonicznej przejdą do historii.

znajdują się pod silną społeczno-polityczną presją, to SUM czuje się pewnie i nie obawia się likwidacji kierunku. Nie da się przy tym nie zauważyć, że mówimy tu o uczelni odmiennej niż spora część podmiotów powołujących w ostatnim czasie kierunki lekarskie. SUM to bowiem duża uczelnia publiczna z tradycjami i ugruntowaną pozycją w polskiej medycynie.



w bezpośrednim sąsiedztwie rzeki Białej, powstać ma swoiste miasteczko studenckie kształtujące przyszłych lekarzy.

Zawarcie umowy darowizny o wartości około 19 mln zł to początek drogi do utworzenia w mieście strefy akademicko-medycznej. Droga nie jest jednak krótka. Prace modernizacyjne mają trwać bowiem 60 miesięcy. W tym czasie teren nieco ponad 10 hektarów ma zyskać nowe oblicze. Co jednak ważne, z racji obecności tego obszaru w zabytkowym układzie urba-

no skończonej inwestycji, której wartość szacuje się dziś na około 300 mln zł, na miejscu istnieć ma pasaż łączący obszar akademicki ze ścisłym centrum. Istotnym elementem mają być także zieleń oraz przestrzeń użytkowa.

Powstanie obszar akademickiego w centrum miasta pozwoli utrwalić obecność Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Bielsku-Białej. Uczelnia od kilku miesięcy kształci na Podbeskidziu lekarzy. I choć w skali całego kraju tzw. nowe kierunki medyczne

Podczas uroczystego podpisania umowy darowizny prezydent miasta Jarosław Klimaszewski zwracał uwagę na dwa istotne aspekty współpracy Bielska-Białej ze Śląskim Uniwersytetem Medycznym. To z jednej strony potwierdzona obecność SUM, z drugiej zaś rewitalizacja obszaru w centrum. Z kolei rektor uczelni prof. dr hab. n. med. Tomasz Szczepański zauważył jak pozytywny jest odbiór miasta przez studentów. Wielu z nich uważa Bielsko-Białą za lepsze miejsce do studiowania niż Katowice – wynika z jego słów. Sam zaś rektor przyznał, że uczelnia łączy z miastem duże plany i ma ambicję kształcić jeszcze więcej studentów niż obecnie, nawet do 250 osób na roku.

Dziś na kierunkach lekarskich SUM w Katowicach i Zabrze kształcą się około 4,5 tys. studentów. Bielsko-Biała ma więc szansę stać się trzecim solidnym filarem uczelni, a inwestycja na placu Fabrycznym ma to umożliwić. Obecnie studenci kierunku lekarskiego w stolicy Podbeskidzia to grupa niespełna stu osób uczących się na pierwszym roku.

Michał Wałach



# Jesteśmy grupą ludzi niezadowolonych z tego, co dzieje się w Platformie Obywatelskiej

O tym skąd się wzięła Koalicja Października, naciskach na kandydatów ze strony obecnych władz miasta, inspiracjach, które zdecydowały o starcie w wyborach oraz powodach przełożenia prezentacji kandydatów z **Wojciechem Boreckim** – kandydatem na prezydenta Bielska-Białej rozmawia Jarosław Zięba.

– **Koalicja Października, co kryje się pod tą nazwą?**

– Nazwa jest znacząca. To Koalicja zmiany. Dużo głębszej niż ta, która dokonała się w Polsce 15 października 2023 roku. Czas odpartyniować samorząd lokalny. Musi wrócić w ręce obywateli. Samorządność to wolność samostanowienia o sobie, w rozumieniu lokalnym. Mówimy dość dyktatowi partyjnych centrali. Jesteśmy grupą ludzi niezadowolonych z tego, co dzieje się w Platformie Obywatelskiej, tej lokalnej w Bielsku-Białej. To była jedna z inspiracji powołania Koalicji Października. W naszych szeregach jest wiele osób z Platformy, którzy nie są zadowoleni z tego, co prezentuje i jakie metody stosuje obecna władza w mieście. Jestem przekonany, że w Bielsku-Białej jest dużo takich osób, że będą one głosowały na nasz komitet.

– **Władze Platformy starały się Wam przeszkodzić w starcie.**

– Tak, to prawda. Chciałem jednak wyraźnie i mocno podkreślić: decydenci lokalnej Platformy Obywatelskiej nie mają moralnego prawa oceniania ludzi po tym, kto z jakiego komitetu startują w wyborach samorządowych. Tym bardziej, że nasz Komitet jest bezpartyjny. Dla mnie zastraszanie, które miało miejsce w przypadku osób z mojego komitetu zakrawa na swego rodzaju mobbing polityczny. Wydawało mi się, że te czasy już minęły, ale obecna władza w Bielsku-Białej nadal je stosuje. Na naszych listach znalazło się tylko 31 osób, gdyż z mojej drużyny w ostatniej chwili ubyły cztery osoby, które zostały zastraszony i obawiały się o konsekwencje swojego startu w wyborach dla siebie i swoich rodzin. Takie sytuacje są niedopuszczalne.

Mamy w drużynie też osobę, która przeciwstawiła się temu, o czym przed momentem wspominałem. Mam na myśli Jacka Parzonkę, który jest liderem naszej listy w okręgu numer 4. Decydując się na start z naszej listy został on zmuszony do opuszczenia szeregów Platformy Obywatelskiej. Nadal jest jednak szefem Rady Osiedla Leszczyny, chce

działać na swoim terenie i robić to, co do tej pory robił.

Hipokryzją obecnej władzy w Bielsku-Białej jest to, że na listach Jarosława Klimaszewskiego są osoby związane ze Zjednoczoną Prawicą, formacją polityczną, która przegrała wybory 15 października. Przypominam, że obecny

potrzeby powinny być podmiotem działania władz lokalnych. Tu chodzi o jakość życia mieszkańców. Wszystkich bez wyjątku. Nie tylko rządzących naszym miastem.

Ważną inspiracją było to, że jestem ojcem czwórki dorosłych dzieci, dziadkiem dwóch wspaniałych chłopaków.

Stadion Miejski. Są różne koncepcje radzenia sobie z takim tematem, wiele miast chociażby odsprzedaje nazwę stadionu za duże pieniądze. W Kielcach mają np. Suzuki Arenę, a za prawo do nazwy firma płaci Miastu kilka milionów złotych rocznie. Druga sprawa to ożywienie tego miejsca poprzez orga-



Foto: zbiory prywatne.

Prezydent jest szefem Platformy w Bielsku-Białej. Formacji politycznej dzięki, której w Polsce przywrócono metodę in vitro, co mu nie przeszkadza, by pełnomocnikiem jego komitetu wyborczego była osoba, która zablokowała dofinansowanie tej metody z budżetu naszego miasta. Takich przejawów hipokryzji jest więcej.

– **Ta sytuacja to jednak nie jedyny powód Pana startu w wyborach.**

– Jestem osobą bezpartyjną, która nie godzi się na dyktat jednej partii w naszym mieście. Kandyduję, bo mam już dosyć w naszym mieście partyjniactwa, jeśli można takiego słowa użyć. Nie godzę się na to, że lekceważy się głos przedsiębiorców, nie szanuje się głosu mieszkańców, zwykłych mieszkańców. To jest samorząd i mieszkaniec i jego

Chciałbym, aby moje dzieci i wnuki chciały mieszkać w Bielsku-Białej i aby z tym miastem wiązały swoją przyszłość. Tymczasem miasto się wyludnia, młodzież wyjeżdża na studia i już tu nie wraca, a ze względu na swoje walory krajobrazowe i klimatyczne miasto staje się sypialnią ludzi bogatych, przede wszystkim z Górnego Śląska.

Kolejnym impulsem była fatalna sytuacja spółki, w której miasto ma pakiet większościowy, jaką jest TS Podbeskidzie. Uważam, że ta spółka nie powinna być finansowana z budżetu miejskiego i miasto już dawno powinno tę sprawę rozwiązać. Oczywiście miasto może wspierać klub, ale nie go utrzymywać. Albo mamy zawodowstwo, albo wysoko opłacaną amatorszczyznę. Tutaj ważną kwestią jest także najdroższy trawnik w mieście, jak nazywam

nizowanie imprez masowych i koncertów. Należy Stadion Miejski przywrócić mieszkańcom, przede wszystkim tym, z których podatków jest on utrzymywany, a którzy z niego nie korzystają. Od strony ulicy Żywieckiej Stadion powinien być lepiej, mówiąc delikatnie zagospodarowany. Tymczasem obecne władze zamykają bramy i martwią się jak utrzymać obiekt.

– **Co chce Pan zmienić w Bielsku-Białej?**

– Potrzebne jest stworzenie nowej wizji miasta. Miasta obywatelskiego, miasta dialogu, miasta bez barier i wykluczeń, miasta, które się rozwija gospodarczo. W swoim działaniu chcę zwrócić uwagę na młodzież, bo to jest nasza przyszłość. Trzeba ją zatrzymać w mieście. Rozwiązaniem byłoby zorganizowanie

w Bielsku-Białej filii ważnych uczelni, szczególnie ze Śląska i Małopolski. Myślę o filii Politechniki Śląskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego, a wykorzystując bazę COS w Szczyrku można pomyśleć także o zorganizowaniu filii Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Kolejnym absurdem, który trzeba zmienić jest obecny system wsparcia klubów sportowych, szczególnie tych młodzieżowych. Wynajem miejskich obiektów sportowych jest tak drogi, że kluby wydają na nie zdecydowanie więcej niż otrzymują na swoją działalność w postaci dotacji z miasta. Miasto zarabia na tym wynajmie, tymczasem opłaty powinny być symboliczne, tak jak to się dzieje w wielu miastach Polski.

– **Kto startuje z Koalicji Października?**

– Nie weryfikujemy kto jest z jakiego ugrupowania politycznego, mamy swój program i jeśli ktoś go akceptuje to jest z nami. Mamy wśród kandydatów świetnych fachowców, którzy w swoich dziedzinach mają dużą wiedzę. Na pewno skorzystamy z zaproszenia Waszego portalu i będziemy brać udział w organizowanych przez Was debatach wyborczych, desygnując do nich ludzi kompetentnych, którzy mają wiedzę na poszczególne tematy funkcjonowania samorządu.

– **Nie boi się pan tego, że Koalicja Października nie odbierze głosów prezydentowi Klimaszewskiemu, a poparcie dla jego przeciwników się rozbije i to właśnie prezydent Klimaszewski skorzysta z tej dużej ilości kandydatów?**

– Myślę, że nie. W obecnym układzie sił wszystko wskazuje, że dojdzie do drugiej tury. Komitety o podobnych przekonaniach mają większą moc koalicyjną i to się przełoży właśnie na wynik drugiej tury. Wydaje mi się, że zagrywki ludzi prezydenta spowodują, że ludzie się zastanowią i dokonają dobrego wyboru. Myślę, że obecny Prezydent sam podzielił swoich wyborców. W końcu ma dwa komitety. Z jednej strony ten, z którego startuje sam i ten, któremu przewodniczy, czy oficjalnie się do tego przyznaje czy nie, z racji pełnienia funkcji szefa lokalnej Platformy.

– **Z kim będzie Pan współpracował po wyborach, a z kim nie widzi Pan możliwości współpracy?**

– Możemy współpracować z każdym, gdyż nas interesują sprawy miasta. To, że wspierają mnie nawet ludzie z ugrupowania prezydenta, którzy są niezadowoleni z tego co się dzieje w mieście, pokazuje, że jesteśmy w stanie współpracować z każdym.

Ogłoszenie wyborcze



Kampania sfinansowana ze środków KWW Koalicja Października

## Koalicja Października

# WOJCIECH BORECKI

KANDYDAT NA PREZYDENTA  
MIASTA BIELSKO-BIAŁA

WYGRAJmy DLA  
BIELSKA-BIAŁEJ







Z notatnika  
gajowego



## Przyjaźń i polityka z Bolkiem i Lolkiem w tle

Przed bielskim sądem toczy się proces byłego dyrektora Studia Filmów Rysunkowych, oskarżonego o szereg przestępstw i nadużyć (np. zlecił dubbing bajek firmie pewnego Ormianina, który wcześniej specjalizował się raczej w handlu alkoholem, a nie w produkcji filmowej). Skoro sprawa już w sądzie i zeznania świadków są przytaczane przez media, to i ja mogę już „przerwać milczenie”, jak to się teraz nagminnie pisze.

No to po kolei. Tak, to do mnie zwrócili się pracownicy Studia Filmów Rysunkowych, sygnalizując skandaliczne nieprawidłowości w działaniach ówczesnego dyrektora. Prawdopodobnie dlatego, że jakiś czas wcześniej skutecznie pomogłem Studiu, jeszcze pod kierownictwem dyrektora Orzechowskiego, w uzyskaniu promesy Ministerstwa Kultury, która umożliwiła dostęp do tzw. „funduszy norweskich”, z których w dużej mierze finansowana jest budowa Centrum Bajki i Animacji. Będąc przewodniczącym Rady Miejskiej przekonałem też Prezydenta Klimaszewskiego (będąc sprawiedliwym – długo go nie musiałem namawiać, rozumiał że to interes miasta, nie jakiejś opcji politycznej) do finansowego wsparcia inwestycji z budżetu miasta, co było ważnym elementem montażu finansowego do wniosku o fundusze zewnętrzne.

Myślę, że dlatego zwrócono się z nowym problemem właśnie do mnie, traktując jak przyjaciela Studia, choć mieliśmy też na koncie porażkę, bo jest tajemnicą poliszynela, że próbowałem nakłonić ministra kultury do pozostawienia dyrektora Orzechowskiego na stanowisku, by skończył inwestycję, której był pomysłodawcą: tu odbiłem się od ściany, moje argumenty trafiły w próżnię, za dużo było chętnych na tę zmianę by mój głos się w ogóle liczył.

Wracając do dyrektora Małodobrego (to nazwisko brzmi w tym kontekście jak żart, ale co zrobić, on naprawdę się tak nazywa): informacje o tym, co on wyprawia w SFR zjeżyły mi włos na głowie, poprosiłem o notatkę w tej sprawie i przekazałem ją niezwłocznie (oficjalną drogą, przez asystenta ministra) do zwierzchnika pana dyrektora, czyli do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Piotra Glišńskiego, z prośbą, by się temu pilnie przyjrzał i podjął jakieś działania. Już po kilku dniach przyjechał do Bielska-Białej i spotkał się ze mną wysłannik ministra, który – jak wynikało z rozmowy – dysponował całym arsenalem argumentów w obronie ówczesnego dyrektora (zapewne pochodzących właśnie od Małodobrego). Przekazałem swoje uwagi i sprostowałem kłamstwa oraz – przede wszystkim – zachęciłem do rozmowy z osobami spośród załogi Studia, które osobiście ryzykując sygnalizowały nieprawidłowości. Wkrótce potem dyrektor Małodobry został odwołany. Jeśli się do tego przyczyniłem, jest mi z tego powodu bardzo miło, zrobiłbym to z przyjemnością jeszcze raz.

W tle tej historii pojawia się kwestia mojej bliskiej znajomości z Piotrem Glišńskim, ówczesnym ministrem nadzorującym SFR. Nigdy tej znajomości nie ukrywałem i nigdy się jej nie wstydiłem. Poznaliśmy się z Piotrem, jak z wieloma innymi odważnymi ludźmi, w podziemiu w latach 80., potem byliśmy razem w Forum Ekologicznym Unii Wolności (mniej więcej w tym samym czasie przewinął się przez UW także młody Andrzej Duda z Krakowa), potem razem opuściliśmy środowisko polskich Zielonych ze względu na nasz sprzeciw wobec światopoglądowego skrótu w radykalne „lewo”. A potem nasze drogi polityczne się rozeszły i jak dotąd się z powrotem nie zeszły. Piotr poszedł do PiS, do rządu, „w ministry”, ja zostałem skromnym bezpartyjnym radnym średniego miasta na prowincji. Ale obaj z Glišńskim pochodzimy z czasów, gdy relacje osobiste, przyjacielskie, budowane były na fundamencie wspólnych zainteresowań, pasji, podobieństwa charakterów i wspólnych doświadczeń. To fundament znacznie solidniejszy niż dzisiejsze „przyjaźnie” polityczne czy partyjne, które kończą się z początkiem bratobójczej kampanii wyborczej.

Zatem tak, znam Glišńskiego i cenię go prywatnie jako porządnego i mądrego człowieka. W tym tekście nie zamierzam wdawać się w ocenę jego działań jako polityka, tu opinie będą różnicowane i to rozumiałe, ja też różne rzeczy robiłbym inaczej niż wicepremier Glišński, no ale nie miałem okazji. Wiem natomiast z całą pewnością, że moje prośby, z którymi zwracałem się do Piotra jako jego znajomy, ale przede wszystkim jako przewodniczący Rady Miejskiej, nigdy nie pozostały bez odpowiedzi. Czy dotyczyły wsparcia dla Bielskiej Zadymki Jazzowej, czy dotyczyły decyzji o inwestycji w Studio Filmów Rysunkowych, czy wsparcia dla renowacji zabytkowej polichromii w kościółku w Mikuszowicach Krakowskich, którą zachwycił się kiedyś, gdy go tam zabrałem – zawsze reagował pozytywnie.

Tak jak nie chwaliłem się znajomością z Glišńskim gdy był u władzy, tak nie zamierzam się jej wypierać gdy rządzi kto inny. Lubię go i cenię i mam nadzieję jeszcze się kiedyś „napić z nim wódki”, jak tylko będzie okazja. A tak na marginesie: mam taki życiorys, że właściwie w każdym rządzie po 89 roku byli ludzie, z którymi jestem po imieniu. Chyba tylko z rządami Millera i Belki mogło być inaczej. W obecnym rządzie też jest paru, z którymi nie tylko „obalałem komunę”, ale także np. „haratałem w gałę”. Taki przywilej bezpartyjnego samorządowca, że może utrzymywać relacje z kim chce, według własnego rozumu i sumienia, a nie kierować się partyjnymi sztyldami. Co i Wam gorąco polecam.

Janusz Okrzesik

# Lista wstydu Klimaszewskiego

Podczas przedwyborczej konwencji prezydent Jarosław Klimaszewski wymienił sukcesy ponad pięciu lat swojego rządzenia Bielskiem-Białą: remont pustostanów w zasobach miejskich, rozpoczęcie budowy mieszkań komunalnych (do użytku nie oddano ani jednego) oraz zwiększeniem nakładów na wymianę tzw. kopciuchów. Zdecydowanie dłuższa jest lista porażek i nierozwiązanych problemów, które pozostawia po sobie Jarosław Klimaszewski.

**Sprzysianie deweloperom przy braku osiągnięć w budownictwie komunalnym**  
Zarzuty formułowane w tym zakresie dotyczyły np. budowy odcinka Alei Armii Krajowej pod Szyndzielnią za 13,5 mln zł obok planowanego osie-

7.460 głosów (poprzednio - 19.245). Również projektów było mniej, bo tylko 13, gdy poprzednim razem było to 51 projektów osiedlowych oraz 14 ogólnomiejskich. Jeszcze gorzej wygląda rezultat głosowania: obecnie zrealizowane zostaną tylko 2 zwycię-

dum równie zdecydowanie sprzeciwili się tej inwestycji. Z tej spektakularnej porażki prezydent wybrnął, decydując się uznać wyniki referendum za wiążące pomimo zbyt niskiej frekwencji. Przy okazji jednak w referendum zepsuto jeszcze jedną rzecz: projekt



dla deweloperskiej za 5 mln zł działek pod wzgórzem Trzy Lipki; rezygnacji z oceny oddziaływania na środowisko i wydania zgody na wycinkę drzew na Sarnim Stoku bez ważnego zezwolenia na budowę; rozlewanie się osiedli deweloperskich na tereny podgórskie. W tym samym czasie, przez całe pięć lat, nie oddano do użytku ani jednego mieszkania komunalnego.

Wszystkie te wątpliwości jak w soczewce zbiegły się w głośnej sprawie wyburzenia, w piątek po godzinach pracy urzędów, kamienicy przy ul. Cyniarzkiej. Wcześniej miasto nabyło ją od firmy deweloperskiej w drodze wymiany za działkę pod osiedle w Kamienicy (wkrótce zmieniono dla niej plan miejscowy). Przypomnijmy, że sprawa trafiła do prokuratury, która czasowo zawiesiła w pełnieniu obowiązków zastępcę prezydenta i dwoje innych urzędników (sąd uchylił te decyzje). Postępowanie trwa do dziś i obejmuje nie tylko kwestie wyburzenia kamienicy mimo sprzeciwu konserwatora zabytków, ale także kwestię wyceny kamienicy przy zamianie z deweloperem.

### Demontaż budżetu obywatelskiego

W styczniu ubiegłego roku głosami radnych Klubu Jarosława Klimaszewskiego zlikwidowano projekty osiedlowe w budżecie obywatelskim. Przeciwnicy likwidacji wskazywali, że to może oznaczać koniec małych, lokalnych inicjatyw, dzięki którym w wielu bielskich dzielnicach mieszkańcy organizowali się wokół wspólnych lokalnych pomysłów. W przeprowadzonym po raz pierwszy według nowych zasad głosowaniu frekwencja była wyjątkowo niska – oddano zaledwie

skie projekty, gdy poprzednio do grona zwycięzców weszły 32 osiedlowe i 2 ogólnomiejskie. W tym roku jeden z projektów pozbawił szansę resztę konkurencji, otrzymując prawie całą pulę środków. Do tej samej kategorii można zaliczyć decyzję Prezydenta Miasta o odebraniu radom osiedla kwoty 100 000 zł, które rady miały do dyspozycji na małe przedsięwzięcia dzielnicowe.

### Jednostronna kampania przed referendum w sprawie spalarni odpadów

Zamiast, wobec istotnych wątpliwości formułowanych przez część opinii publicznej i ekspertów, jak najszybciej przystąpić do organizacji referendum lokalnego, drenowano budżet miasta z pieniędzy na dokumentację i promocję spalarni. Kosztowało to prawie milion złotych: 357 tysięcy złotych kosztowało przygotowanie dokumentacji (dziś jest warta tyle co papier, na którym ją wydrukowano), natomiast ponad 620 tysięcy wydano na kampanię propagandową, dla niepoznaki zwaną edukacyjno-informacyjną (ZGO - 537 tysięcy, Wydział Gospodarki Odpadami - 84 tysiące złotych). Nieznane są koszty osobowe, m.in. ile kosztowało zatrudnienie radnego wojewódzkiego i członka Zarządu PO, zaangażowanego w przygotowanie tej nieudanej inwestycji. Nie podano także do publicznej wiadomości kosztów opracowania zmiany planu miejscowego Wapienicy w ten sposób, by umożliwić budowę spalarni.

### Porażka w referendum lokalnym

Jarosław Klimaszewski był zdecydowanym zwolennikiem budowy spalarni odpadów. Bielszczanie w referen-

uspokoienia ruchu samochodowego w ścisłym centrum miasta. Pomimo ostrzeżeń, że koncepcja jest nieprzygotowana i niezrozumiała dla mieszkańców, prezydenckie zaplecze przeforsowało dodanie takiego pytania w referendum. Wynik takiej amatorskiej szarży musiał być negatywny i w ten sposób zaprzeczono na wiele lat słuszną ideę.

### Bierność wobec awarii wodociągów i masowego zatrucia wody

29 marca br. doszło do potężnej awarii wodociągów, która pozbawiła dostępu do wody znaczną część mieszkańców Bielska-Białej, a zaniepokoiła wszystkich. Przez pierwsze dwa dni od ujawnienia zatrucia wody prezydent Klimaszewski był nieobecny, zarówno w mediach jak i na zebraniach sztabu kryzysowego; pierwszy raz wypowiedział się w tej sprawie po 50 godzinach od pierwszych informacji. Efektów pracy specjalnej komisji, która miała zbadać przyczyny awarii, opinia publiczna nie poznała do dziś.

### Zwykłe buble w miejskich inwestycjach

Lista jest długa, ale o palmę pierwszeństwa mogą powalczyć: dziwne drewniane konstrukcje, gnijące podczas pierwszej zimy (koszt 2,7 mln zł), kostka na ulicy Komorowickiej, wkrótce po remoncie naprawiana asfaltowymi łatami oraz fortepian na Placu Wojska Polskiego, który częściej jest zepsuty niż sprawny. Oczywiście, Prezydent Miasta nie odpowiada za te fuszerki osobiście, ale za nadzór nad inwestycjami – już tak.

red



# Zarębska i Niezależni.BB

**KLUCZ  
DO ZMIAN**



dr Małgorzata  
**ZARĘBSKA**

KANDYDATKA NA PREZYDENTA MIASTA BIELSKA-BIAŁEJ



# Lista 21

# Kandydaci

## KWW Zarębska i Niezależni.BB

### Okręg nr 1

Biała Krakowska, Biała Północ, Dolne Przedmieście, Hałcnów, Komorowice Krakowskie, Komorowice Śląskie



**1** Tomasz  
**WAWAK**



**2** Paweł  
**KANIK**



**3** Adriana  
**ANTONIK**



**4** Anita  
**PIERONEK**  
(dawniej KUFEL)



**5** Barbara  
**GABRYEL-ŻBEL**



**6** Bożena  
**GRZEGORZEK**



**7** Patryk  
**RODAK**

### Okręg nr 2

Wapienica, Stare Bielsko, Osiedle Wojska Polskiego, Osiedle Polskich Skrzydeł, Kopernika, Piastowskie, Mieszka I.



**1** Łukasz  
**BUŁOWSKI**



**2** Krzysztof  
**SZTOJC**



**3** Aleksandra  
**GRZEGORZEK-MISIAK**



**4** Izabela  
**KASPEREK**



**5** Ewa  
**KWIATKOWSKA**



**6** Witold  
**BIENIEK**



**7** Stanisław  
**SZYBIAK**

### Okręg nr 3

Śródmieście Bielsko, Biała Śródmieście, Osiedle Grunwaldzkie, Bielsko Południe, Górne Przedmieście, Osiedle Słoneczne



**1** Małgorzata  
**ZARĘBSKA**



**2** Sławomir  
**BELCZYK**



**3** Dominika  
**HEJZNER-PĘPEK**



**4** Mirosław  
**MIKUSZEWSKI**



**5** Anna  
**FAJFEREK**



**6** Bogdan  
**WĄTROBA**



**7** Patrycja  
**WODYK**



# do Rady Miejskiej w Bielsku-Białej

**Zarębska  
i Niezależni.BB**

## Okręg nr 4

Złote Łany, Lipnik, Mikuszowice Krakowskie,  
Straconka, Leszczyny



**1** Janusz  
**OKRZESIK**



**2** Ilona  
**KANIK**



**3** Magdalena  
**KOSTUCHOWSKA**



**4** Grzegorz  
**PYSZ**



**5** Dorota  
**GRYGLAK**



**6** Miłosz  
**ŚLIWIŃSKI**



**7** Maciej  
**KOZIK**

## Okręg nr 5

Aleksandrowice, Kamienica, Osiedle Beskidzkie,  
Osiedle Karpackie, Mikuszowice Śląskie



**1** Jerzy  
**BAUER**



**2** Krystyna  
**SZOBLIK**



**3** Andrzej  
**NYCZ**



**4** Agnieszka  
**GOLIK**



**5** Urszula  
**JURASZ**



**6** Barbara  
**KOSAKOWSKA  
-KONIECZNY**



**7** Dobrosław  
**BARWICKI-PICHETA**

# KLUCZ DO ZMIAN

dr Małgorzata  
**ZARĘBSKA**  
NA PREZYDENTA



[www.MalgorzataZarebska.pl](http://www.MalgorzataZarebska.pl)



# Niezależni.BB odkryli karty

29 lutego w sztabie wyborczym Komitetu Wyborczego Wyborców „Zarębska i Niezależni.BB” odbyła się konferencja prasowa pod hasłem „Kto trzyma z Niezależnymi.BB?”. Wzięli w niej udział: Małgorzata Zarębska, kandydatka na Prezydenta Bielska-Białej oraz reprezentanci organizacji społecznych, popierających komitet: Dorota Gryglak ze Stowarzyszenia „Beskidzki Dom”; Sławomir Belczyk ze Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Port”, Magdalena Kostuchowska i Jerzy Jachnik ze Stowarzyszenia Przeciw Bezprawiu.

– Warto pokazać mieszkańcom Bielska-Białej, ile wartościowych rzeczy powstało dzięki pracy lokalnych organizacji społecznych. Niezależni.BB od początku swojego istnienia współpracują

z organizacjami pozarządowymi. We wszystkich kampaniach wyborczych wspierali nas i startowali z naszymi listami lokalni społecznicy. Razem ze mną są dziś przedstawiciele środowisk, które zdecydowały się nas poprzeć i wystawić kandydatów do Rady Miejskiej – mówiła Małgorzata Zarębska.



z organizacjami pozarządowymi. We wszystkich kampaniach wyborczych wspierali nas i startowali z naszymi listami lokalni społecznicy. Razem ze mną są dziś przedstawiciele środowisk, które zdecydowały się nas poprzeć i wystawić kandydatów do Rady Miejskiej – mówiła Małgorzata Zarębska. Uczestnicy konferencji zaprezentowali działania swoich stowarzyszeń, mówiąc o codziennej pracy i najważniejszych wyzwaniach. Powiedzieli również o powodach, dla których zdecydowali się poprzeć właśnie Mał-

gorzatę Zarębską i Niezależnych.BB. Wśród kandydatów do Rady Miejskiej obecna była Dorota Gryglak, Prezes „Beskidzkiego Domu”. Stowarzyszenie szczególnie wytrwale przypomina poprawie sprawności fizycznej i intelektualnej oraz prowadzeniu samodzielnego, aktywnego życia. Działania „Portu” to m.in. organizacja wielotematycznych warsztatów, których celem jest aktywizacja zawodowa. Z kolei Magdalena Kostuchowska i Jerzy Jachnik przybliżyli działania Stowarzyszenia Przeciw Bezprawiu. Organizacja od 2005 roku świadczy pomoc prawną mieszkańcom Bielska-Białej, zmagającym się z niesprawiedliwością ze strony władz państwa czy firm prywatnych. Prezes Stowarzyszenia Magdalena Kostuchowska zdecydowała się na start w wyborach samorządowych również ze względu na wykonywany przez nią zawód psychologa. Jak mówiła, w ostatnim czasie dostrzega coraz większe potrzeby w zakresie pomocy osobom pozostającym w kryzysach psychicznych, co obarcza także władze lokalne. Uczestnicy konferencji pokazali metalowe klucze, które mają być głównymi symbolami kampanii wyborczej. – Kluczem do zmiany są ludzie, którzy działają dla najbliższej społeczności. Nie popierają nas politycy partyjni i ci, którzy noszą za nimi teczki, aby za chwilę ich zastąpić. Popierają nas ludzie zaangażowani w sprawy lokalne nie od wczoraj, ale od wielu lat. – powiedziała Małgorzata Zarębska.

poprawie sprawności fizycznej i intelektualnej oraz prowadzeniu samodzielnego, aktywnego życia. Działania „Portu” to m.in. organizacja wielotematycznych warsztatów, których celem jest aktywizacja zawodowa. Z kolei Magdalena Kostuchowska i Jerzy Jachnik przybliżyli działania Stowarzyszenia Przeciw Bezprawiu. Organizacja od 2005 roku świadczy pomoc prawną mieszkańcom Bielska-Białej, zmagającym się z niesprawiedliwością ze strony władz państwa czy firm prywatnych. Prezes Stowarzyszenia Magdalena Kostuchowska zdecydowała się na start w wyborach samorządowych również ze względu na wykonywany przez nią zawód psychologa. Jak mówiła, w ostatnim czasie dostrzega coraz większe potrzeby w zakresie pomocy osobom pozostającym w kryzysach psychicznych, co obarcza także władze lokalne. Uczestnicy konferencji pokazali metalowe klucze, które mają być głównymi symbolami kampanii wyborczej. – Kluczem do zmiany są ludzie, którzy działają dla najbliższej społeczności. Nie popierają nas politycy partyjni i ci, którzy noszą za nimi teczki, aby za chwilę ich zastąpić. Popierają nas ludzie zaangażowani w sprawy lokalne nie od wczoraj, ale od wielu lat. – powiedziała Małgorzata Zarębska.

# Drużyna Zarębskiej

Komitet „Zarębska i Niezależni.BB” przedstawił swoich kandydatów na radnych. W czterech okręgach na pierwszych miejscach znaleźli się dotychczasowi radni tego ugrupowania. Ubiegająca się o urząd Prezydenta Bielska-Białej Małgorzata Zarębska zaprezentowała także pierwszy „Klucz do zmian” – pakiet rozwiązań dla miasta proponowanych przez Niezależnych.BB.

– Jestem dumna, że zgrupowaliśmy tylu ludzi, pragnących zmienić Bielsko-Białą na lepsze dzięki swojej pasji i wiedzy. Są wśród nas zarówno dotychczasowi radni, jak też doświadczeni społecznicy z różnych środowisk: rad osiedli, stowarzyszeń, wolontariatu czy ochotniczych straży pożarnych. Wszyscy bez wyjątku jesteśmy bezpartyjni. Uważamy, że partie polityczne psują samorząd. – mówiła Małgorzata Zarębska. Kandydatka na Prezydenta zaprezentowała listy wyborcze w poszczególnych okręgach. W okręgu pierwszym „jedynką” jest radny Tomasz Wawak, wiceprezes Stowarzyszenia Niezależni.BB, a „dwójką” Paweł Kanik, przewodniczący Rady Osiedla Biała Północ. W kolejnym okręgu na dwóch pierwszych miejscach znajdziemy Łukasza Bulowskiego z Rady Osiedla Wapienica, który niedawno dał się poznać jako działacz antyspawalniowy oraz Krzysztofa Sztojca, wiceprzewodniczącego związku zawodowego „Ciepłownicy” w Thermie. Listę w okręgu nr 3 otworzy Małgorzata Zarębska i Sławomir Belczyk, prezes Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „PORT”, zajmującej się osobami niepełnosprawnymi. W okręgu czwartym o mandaty powalczą radny Janusz Okrzesz, były poseł, senator i Prezes TS „Podbeskidzie” z czasów pierwszego awansu do Ekstraklasy

oraz Ilona Kanik, aktywna działaczka Rady Osiedla Lipnik. Z kolei radny Jerzy Bauer, były wieloletni Przewodniczący Rady Osiedla Mikuszowice Śląskie i Krystyna Szoblik z Rady Osiedla Beskidzkiego postarają się o mandaty w okręgu nr 5. Małgorzata Zarębska i Tomasz Wawak zaprezentowali pierwszą część programu Niezależnych.BB „Klucz do zmiany”. – Jest to pakiet rozwiązań skupionych bezpośrednio na mieszkańcach. To oni są solą samorządu. Chodzi o to, aby dać ludziom jak najwięcej narzędzi oddziaływania na rzeczywistość. Więcej decyzji w rękach ludzi, a mniej arogancji ze strony władzy – mówił radny Tomasz Wawak. Wśród propozycji programowych znalazły się: odpartynienie samorządu, uwzględnianie wyników konsultacji społecznych przy tworzeniu prawa, wyznaczenie stałych funduszy dla rad osiedli na rozwój i utrzymywanie osiedlowych dróg i innych terenów miejskich, przywrócenie mieszkańcom budżetu obywatelskiego, preferencyjny czynsz dla lokalnych NGO na prowadzenie biura, wprowadzenie dnia referendalnego, powołanie ponadpartyjnego zespołu posłów i radnych wojewódzkich z Podbeskidzia, a także zadbanie o apolityczność funkcji sekretarza miasta oraz lepsze standardy w zarządzaniu kadrą urzędniczą.

# Nowy budynek szpitala i drugi SOR. Niezależni.BB przedstawili program dla zdrowia

Podczas piątkowej (15.03) konferencji prasowej kandydatka na prezydenta Małgorzata Zarębska nie mówiła zbyt wiele z powodu problemów z głosem. Zapewniła jednak, że pod jej rządami opieka zdrowotna w mieście będzie w lepszym stanie niż jej dzisiejszy głos. Mówili za to inni. Jakie zmiany obiecali wprowadzić w życie kandydaci komitetu Zarębska i Niezależni.BB jeśli wygrają wybory?

Kwestie zdrowia, w tym sprawy organizacyjne i infrastrukturalne, składają się na tzw. drugi klucz. Właśnie w formie kluczy komitet Zarębska i Niezależni.BB prezentuje swoje postulaty programowe w wyborach samorządowych.

W trakcie konferencji prasowej na schodach ratusza kandydaci ubiegający się o mandaty radnych wskazywali na najważniejsze obszary, które – ich zdaniem – wymagają naprawy lub większej troski. Tematem, któremu poświęcono najwięcej uwagi, była budowa nowego budynku Szpitala Miejskiego. Zdaniem kandydatów reprezentujących komitet jest to inwestycja ważna i potrzebna. Szczegóły pomysłów zaprezentował Tomasz Wawak.

Jak zauważył, stare budynki Szpitala Miejskiego są ograniczeniem, którego przeskoczyć nie sposób. Współczesne standardy to jednak jedno. Drugie to fizyczna niemożność rozwoju placówki z powodu braku miejsca.

– Proponujemy budowę nowego obiektu, w którym będzie można spełnić palące potrzeby mieszkańców Bielska-Białej, gdyż, jak wiemy, jest szereg usług medycznych, które w Bielsku-Białej nie są świadczone lub są świadczone prywatnie, a dostęp do nich jest ograniczony. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że być może Szpital Wojewódzki stanie się Szpitalem Klinicznym, co oczywiście jest dobrą wiadomością dla naszego mia-

sta, natomiast z drugiej strony może to spowodować napływ pacjentów ze Śląska. W związku z tym te potrzeby w zakresie usług medycznych nie będą



ponadto konieczność umożliwienia rodzającym kobietom korzystania (o ile są ku temu wskazania) ze znieczulenia wewnątrzoponowego podczas porodu.

Innym problemem, który obiecują rozwiązać kandydaci do Rady Miejskiej, jeśli zdobędą mandaty w wystarczającej liczbie, jest brak w mieście drugiego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Dostrzegają także konieczność dostosowania infrastruktury w pobliżu przychodni do wymagań osób niepełnosprawnych i wszystkich pacjentów chcących zaparkować jadąc „do lekarza”.

bowiem także potrzebę powstania w Bielsku-Białej oddziału neurologicznego i jednostek specjalizujących się w leczeniu bólu. Wawak podkreślił

Oprócz Tomasza Wawaka głos zabrała także Anita Pieronek, kandydatka, a prywatnie terapeutka. Przedstawiła program Komitetu Wyborczego Wyborców Zarębska i Niezależni.BB w obszarze opieki psychologicznej i psychiatrycznej.

– Jednym z postulatów jest zadbanie o psychologa w każdej szkole i miejskiej placówce. Wiemy, że ustawa oświatowa wymogła to na dyrektorach szkół, ale ilość osób pracujących w tym zawodzie jest cały czas niewystarczająca i są dość duże braki, które niestety odbijają się szczególnie na dzieciach w kryzysie. I to jest nasz postulat, postaramy się temu zaradzić – zapewniła Pieronek. Zadeklarowała także dążenie do powołania miejskiego telefonu zaufania oraz miejskiego zespołu zajmującego się zagadnieniami zdrowia psychicznego.

Natomiast Sławomir Belczyk podzielił się swoimi refleksjami na temat potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Zna ich sytuację dzięki swojemu zaangażowaniu w Stowarzyszenie Pomocy Rodzinie „Port”. Jego zdaniem Bielsko-Biała potrzebuje miejsca aktywizującego zawodowo osoby z niepełnosprawnościami. Są one bowiem zdolne do prowadzenia życia zawodowego, ale nie daje się im szansy. – Zobaczyliśmy, że w mieście nie ma możliwości, żeby osoby z naszych warsztatów wyszły na rynek pracy. Jest dla nich bardzo mało miejsc pracy i chcielibyśmy to zmienić, chcieli-

byśmy zwiększyć w naszym mieście ilość miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. To jest pierwszy i najważniejszy postulat, gdyż te osoby po to są u nas, żeby nauczyć się wykonywać dane czynności, a później zderzać się ze smutną rzeczywistością, wracając z powrotem do pustych domów – powiedział Belczyk.

Zauważył także, że cennym jest łączenie doświadczeń i spotkania osób niepełnosprawnych z seniorami, a także osobami wychodzącymi z nałogów. Świetlice umożliwiające im wspólną pracę są jego zdaniem potrzebne. Za konieczne uznał także powołanie miejskiej wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego.

Po konferencji prasowej kandydaci na radnych oraz kandydatka na prezydenta Małgorzata Zarębska odpowiadali na pytania mediów. Główną ośią zainteresowania był pomysł stworzenia nowego budynku dla szpitala miejskiego. Na ten moment reprezentanci komitetu Zarębska i Niezależni.BB nie wskazali miejsca, gdzie mógłby powstać taki obiekt. Uważają, że temat wymaga dokładnego przeanalizowania, by nie popełnić błędów jakiegoś – ich zdaniem – popełniono w przypadku spalarni czy (na mniejszą skalę) fortepianu na placu Wojska Polskiego. Gdyby kandydaci komitetu zdobyli większość w Radzie Miejskiej, to niewykluczone, że szpital mógłby powstać w ramach tzw. partnerstwa publiczno-prywatnego ze wsparciem środków unijnych i rządowych. Zdają sobie też sprawę, że budowa szpitala trwa, dlatego zapewniają, że starania o osiągnięcie celu rozpoczną niezwłocznie po wyborach. Jeśli zaś ich plany dotyczące zdobycia większości w Radzie Miejskiej nie powiodą się, to już dziś deklarują współpracę w tym obszarze ze wszystkimi środowiskami zainteresowanymi doprowadzeniem pomysłu do szczęśliwego końca.



# Wpadka sztabów Jarosława Klimaszewskiego

Nasz czytelnik nadesłał do redakcji zdjęcie, na którym widać jak 14 marca zaklejane były plakaty wyborcze Jarosława Klimaszewskiego. – *Sytuacja jest co najmniej dziwna, przecież kampania się dopiero rozkręca* – zauważa czytelnik.

Sprawdziliśmy co mogło być powodem likwidacji wyborczej reklamy urzędującego prezydenta Bielska-Bia-

połączenie tych dwóch osób wydaje się kluczem do rozwiązania zagadki o powodach zaklejenia plakatu.

Obywatelskiej nie tylko w Bielsku-Białej i powiecie bielskim, ale także wice-szefem struktur tej partii w województwie śląskim. Jego apolityczność jest więc fikcją. Prezydent angażuje się w różne działania partii. Stara się to jednak w kampanii wyborczej ukryć. Czyżby sztab wyborczy Klimaszewskiego zorientował się, że wspólny plakat wyborczy z kandydatem partii nie jest zgodny z wizerunkiem kreowanym w kampanii i nakazał jego likwidację?

Powód zaklejenia billboardu może być jednak inny, a konsekwencje większe niż tylko kreacja kandydata niezgodna z przyjętym przekazem kampanii wyborczej. Ordynacja wyborcza zakazuje bowiem w kampanii przekazywania środków i wartości niepieniężnych jednego komitetu na rzecz drugiego. Czy za takie działanie może być uznany wspólny plakat wyborczy i czy jest to naruszenie prawa? Redakcja portalu LuBBie.pl wystąpiła w tej sprawie do komisarza wyborczego, który nadzoruje wybory w naszym regionie. red



tej. Na billboardzie zaklejonym na jednym z budynków w centrum Lipnika obok zdjęcia Jarosława Klimaszewskiego widnieje podobizna Pawła Pajora, kandydata do Rady Miejskiej z list Koalicji Obywatelskiej. I właśnie

Jarosław Klimaszewski w kampanii wyborczej kreuje się na kandydata bezpartyjnego. W tym celu założył swój komitet wyborczy: KWW Jarosława Klimaszewskiego. Tymczasem Klimaszewski jest liderem Platformy

# Plakat wyborczy prawdę Ci powie

Kampania wyborcza trwa w najlepsze. Przyjrzelśmy się dokładnie plakatom kandydatów z różnych ugrupowań i doszliśmy do zaskakujących wniosków. Niektóre mają swoje drugie dno, w przypadku części ważniejszy jest kształt niż jego treść, a na niektórych pojawiają się osoby, które wcale w wyborach nie startują...

KWW Jarosława Klimaszewskiego kreuje się na komitet bezpartyjny. O tym, że to fikcja piszemy w tekście powyżej. Potwierzenie tego znaleźliśmy także na materiaach jednego z kandydatów komitetu Jarosława Klimaszewskiego na Żółtych Łanach. Maksymilian Pryga swoje plakaty nakleił na podkadki używane w szeszo-letnich wyborach parlamentarnych przez PO. Na zdjęciu po prawej stronie, pod plakatem Prygi, wyraźnie wi-

dać błękitny żakiet posłanki Małgorzaty Pępek z plakatu, którego duże ilości można było zobaczyć w naszym regionie przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi. Uważny obserwator zauważy też fragment nazwiska posłanki PO z Żywiecczyny.

Drugie dno ma także jeden z megaplakatów dotychczasowego zastępcy prezydenta miasta Przemysława Kamińskiego (zdjęcie poniżej). Widać



wyraźnie, że za wyborczą reklamą Kamińskiego znajduje się... reklama firmy deweloperskiej. Złośliwi twierdzą, że zestawienie nie jest przypadkowe. Kampania sprawiła take, że – mimo, iż formalnie mamy jeszcze zimę – na bielskich drzewach pojawiły się gruszki (zdjęcie po lewej). Radna PO twierdzi, że nie obiecuje gruszek na wierzbie. I lepiej żeby nie obiecywała niczego, w bieżącej kadencji zasłynęła bowiem tym, że przez 5 i pół roku kadencji złożyła zaledwie 2 interpelacje indywidualne.

# Historia pewnej tablicy

W roku 2022, w środku kampanii spalarniowej, Spółdzielnia Mieszkaniowa Strzecha nakazała demontaż tablicy informacyjnej Rady Osiedla Wapienica przy ulicy Zwierzynieckiej. Teraz w tym samym miejscu stanęła konstrukcja z banerem wyborczym prezesa Strzechy.

Rady osiedli o swoich działaniach informują między innymi poprzez tablice informacyjne rozstawione w różnych częściach osiedli. Jedna z takich tablic stała w Wapienicy, przy

2022 na tablicy znajdowały się w większości informacje na temat planowanej budowy spalarni odpadów. Rada Osiedla Wapienica była przeciwna tej inwestycji, co nie spodobało się



ulicy Zwierzynieckiej, w pobliżu bloku numer 28. Korzystała z niej Rada Osiedla Wapienica. W połowie roku

władzom Spółdzielni Mieszkaniowej Strzecha, w radzie nadzorczej której zasiada m.in. Krzysztof Jazowy, radny Platformy Obywatelskiej. Spółdzielnia wystosowała więc pismo, w którym nakazała usunięcie tablicy, gdyż ta... „nie spełnia walorów estetycznych”. Zdaniem spółdzielni tablica była także w złym stanie technicznym, przez co zagrażała bezpieczeństwu mieszkańców osiedla. Z taką argumentacją nie zgadza się Łukasz Bulowski, członek Rady Osiedla Wapienica. – To była wykonana z solidnych kątowników stalowych zabetonowanych w gruncie tablica. Umieszczaniem na niej wszystkie materiały kampanii antyspalarniowej, co nie podobało się prezesowi Spółdzielni, który popierał działania władz miasta w sprawie spalarni – mówi Bulowski.

Rada tablicę zdemontowała, a niedługo później postawiła nową, w innej części ulicy Zwierzynieckiej, na terenie administrowanym przez Komendę Wojewódzką Policję. Swoje informacje zamieszcza na niej nie tylko Rada Osiedla, ale także Dom Kultury w Wapienicy, LKS Zapora, Stowarzyszenie Mieszkańców Wapienicy czy Szkoła Podstawowa nr 32.

Kilka dni temu temat tablicy powrócił. Wszystko za sprawą nowej konstrukcji, która stanęła w miejscu dawnej tablicy Rady Osiedla. Zawisł na niej baner wyborczy jednego z kandydatów Koalicji Obywatelskiej. Jest nim... prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Strzecha. Dla mieszkańców ulicy Zwierzynieckiej, którzy interweniowali w tej sprawie w naszej redakcji, tablica nie spełnia walorów estetycznych. Czy jednak z tego powodu Spółdzielnia „Strzecha” szybko ją zdemontuje?





## Osiedle Kopernika

# Oszczędności na Brodzińskiego

28 lutego otwarto oferty przetargowe związane z planowanym remontem i częścią przebudową ulicy Kazimierza Brodzińskiego. Najtańsza z nich nie przekracza 6 milionów złotych, zaś najdroższa – 9 mln. Tymczasem MZD planował finansowanie w wysokości do ponad 10,3 mln zł.

Jak wynika z dokumentacji przygotowanej w związku z planowaną inwestycją, remont obejmie przebudowę jezdni, chodników (wraz ze zjazdami), kanalizacji deszczowej, oświetlenia

więc spodziewać, że najpewniej przetarg będzie skuteczny. O ile oczywiście firmy spełniły pozostałe kryteria dotyczące doświadczenia i potencjału kadrowego.



ulicznego, sieci energetycznej i teletechnicznej oraz usunięcie, ochronę i nasadzenie zieleni. Przedmiotem zamówienia jest przebudowa ulicy Kazimierza Brodzińskiego w Bielsku-Białej na odcinku od ulicy Cieszyńskiej do ulicy Korzennej – czytamy w dokumentacji.

Okres realizacji określono na 330 dni. Tym samym zdecydowana większość prac odbędzie się jeszcze w tym roku. W najbliższym czasie MZD dokona wyboru firmy, która zrealizuje inwestycję. Pierwotnie termin związania ofertą wyznaczono na 13 marca, ale najpewniej będzie przesunięty z powodu przesunięcia o kilka dni terminu otwarcia ofert (pierwotnie: 13 lutego).

Co ważne, wszystkie oferty wyceniono poniżej kwoty, jaką na ów cel przeznaczył zamierzal samorząd. Należy się

Zamawiający zamierza przeznaczyć na sfinansowanie zamówienia kwotę: 10 373 411,98 zł brutto – czytamy w informacji z otwarcia ofert. Tymczasem wszystkie z nich wyceniono poniżej tej wartości.

Najmniej za swoją pracę oczekuje Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „RADEX” Sp. z o.o. z Bielska-Białej. Cena brutto oferty to 5 995 847,25 zł. Pozostałe oferty mieszczą się w przedziale 6-9 mln brutto. Znajdziemy tutaj oferty firm z różnych części kraju.

Przy ocenianiu przetargów nie jest jednak brana pod uwagę wyłącznie cena. Dlatego też nie jest przesądzone, że wygra najtańsza oferta, a najdroższa jest z góry skazana na niepowodzenie. O wynikach przetargu będziemy informować na bieżąco.

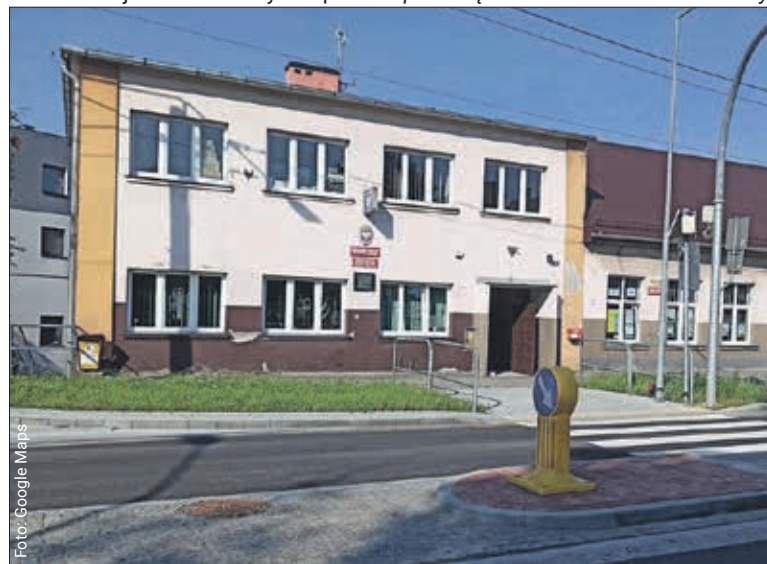
## Mikuszowice Krakowskie

# Rozbudowy jak nie było, tak nie ma

Mieszkańcy Mikuszowic Krakowskich podczas spotkania sprawozdawczego Rady Osiedla upominali się o obiecaną kilka lat temu nadbudowę domu kultury w tej dzielnicy.

Spośród wielu spraw i tematów poruszonych podczas zebrania dwa wzbudziły sporo emocji: to problemy komunikacyjne oraz beczynność w sprawie modernizacji Domu Kultury. Po prze-

tym, którzy chcą wsiąść na pierwszych przystankach w granicach miasta. – Od stycznia monitorowane jest obłożenie poszczególnych kursów a wnioski pozwolą na ewentualne dalsze korekty



dłużeniu kursów „dwójki” do Wilkowic mieszkańcy Mikuszowic Krakowskich, mimo wprowadzenia sześciu dodatkowych kursów, mają w godzinach porannego szczytu problemy z dojazdem do pracy czy szkoły. Autobusy dojeżdżają już wypełnione pasażerami z Wilkowic i trudno znaleźć w nich miejsce

rozkładu - odpowiedział skarbnik Miasta Dominik Pawiński.

Emocje wzbudza też paskudna elewacja Domu Kultury i brak jakichkolwiek działań ze strony miasta w sprawie realizacji obiecaną cztery lata temu nadbudowy. Na problem ten, przy

mocnym wsparciu kierowniczki Domu Kultury Agnieszki Kaweckiej, zwrócił uwagę Stanisław Kania, prezes Stowarzyszenia Mieszkańców Mikuszowic Krakowskich. Zaproponował jedyne logiczne i rozsądne rozwiązanie – Niech powstanie harmonogram robót abyśmy wiedzieli co i kiedy będzie realizowane. Bez takiego harmonogramu co roku będziemy słyszeć, że już wkrótce zacznie się rozbudowa, a budynek już straszy swoim wyglądem – apelował Stanisław Kania.

– Pocznuwajmy się do tego wszyscy: nas już nie będzie, a nasz kościółek zostanie - tymi słowami radny Janusz Okrzesik zaapelował do mieszkańców o pomoc w zebraniu wkładu własnego dla parafii św. Barbary, która (dzięki jego staraniom) otrzymała 3-milionową dotację rządową na renowację zabytkowej (z roku 1723) polichromii pędzla Jana Mentila.

Była także mowa o zwiększeniu kompetencji Rad Osiedli w różnych dziedzinach. A słowa Czyńmy społeczeństwo obywatelskie a nie mówmy tylko o tym, wypowiedziane przez prowadzącego zebranie Bogdana Kocurka, powinny stać się mottem i sztandarowym przesłaniem nowych radnych i władz miasta.

Krzysztof Kozik

## Osiedle Karpackie

# Bez zmian na Bartniczej i Żyznej

13 marca wprowadzona miała być nowa organizacja ruchu na ulicach Bartniczej i Żyznej. Ze względu na fakt, iż uliczki te są bardzo wąskie Miejski Zarząd Dróg chciał wprowadzić na nich ruchu jednokierunkowego.

Jak informował Mlejski Zarząd Dróg, o zmiany w organizacji ruchu wnioskowali mieszkańcy. Swoją opinię wyraziła także Rada Osiedla Karpackiego. Zdecydowano, że po wprowadzeniu zmian Bartnicką i Żyzną będzie moż-

na jeździć od ul. Filomatów w kierunku ul. Pięciu Stawów.

W ostatniej chwili zmiany zostały jednak wstrzymane. W ślad za zgłoszonymi przez mieszkańców ul. Bartniczej i Żyznej wątpliwościami odnośnie

wprowadzenia ruchu jednokierunkowego informuje, że wdrożenie organizacji ruchu na przedmiotowych ulicach zostało wstrzymane - czytamy w komunikacie MZD. Analiza ruchu na ulicach zostanie przeprowadzona jeszcze raz..

Ogłoszenie wyborcze

Jan Chrząszcz

BĄDŹMY RAZEM  
BUDUJMY WSPÓLNIE

KANDYDAT DO SEJMIKU  
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO POZYCJA 1

Material wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość



# Gorąca dyskusja o lasach.

## Spotkanie społeczników i leśników

Wiele ostatnio mówi się i pisze o stanie lasów w Bielsku-Białej. W poniedziałek w Punkcie 11 spotkali się społecznicy, przedstawiciele Lasów Państwowych oraz miasta, aby dyskutować o stanie lasów.

Organizatorem debaty „Czyj jest las?” była rada do spraw ekologii i zieleni, która działa przy Prezydencie Miasta, reprezentowana na spotkaniu przez zastępcę prezydenta miasta Adama Ruśniaka i Jacka Bożka. Stronę społeczną reprezentowali m.in.: Renata Lejawka i Jacek Zachara z inicjatywy Las wokół miast, Agnieszka i Sławek Łyczko z ośrodka Mysikrólik i licznie przybyli zainteresowani ochroną okolicznych lasów mieszkańcy. Byli także przedstawiciele instytucji miejskich oraz, co ważne, leśnicy z Lasów Państwowych.

Renata Lejawka podkreśliła, że jej intencją nie jest atakowanie nadleśnictwa i szukanie winnych, ale zastanowienie się w jaki sposób najszybciej zabezpieczyć nasz las, by nie doszło do katastrofy lasów wokół Bielska-Białej. – *Zbyt dużo jest konsekwencji, które dzieją się wokół lasów Bielska-Białej, w związku z wycinką drzew i gospodarką leśną. Moim zdaniem lasy wokół Bielska nie są w stanie na dzień dzisiejszy pogodzić funkcji ochrony przyrody, funkcji udostępnienia lasów społeczeństwu oraz funkcji hodowli drewna na surowiec – mówiła Lejawka. – Uważam, że Miasto Bielsko-Biała, jako miasto w górach, w którym zdecydowaliśmy, że chcemy mieszkać, powinno jak najszybciej się zmienić tak, by funkcja społeczna i przyrodnicza lasu była jedyną uznaną i dodała.*

Lejawka przypomniała, że obecny rząd zadeklarował i wprowadza reformę leśną, zmierzającą do tego, że 20% powierzchni lasów w Polsce zostanie

Bielsko-Biała, w chwili obecnej nadleśnictwo jest obligowane do przestrzegania ustawy, która została wypracowana 30 lat temu i to co się dzieje

Państwowe chcą zachować ciągłość lasów zastępując stare nowymi, a strona społeczna chce zachować niewymienialność lasów.



wyłączonych z wycinki. Dzisiaj to wyłączenie dotyczy niecałego 1 procenta, bo tylko parków narodowych. Lasy wokół Bielska-Białej prawdopodobnie będą lasami wyłączonymi z gospodarowania w celu pozyskania surowca. Na te zmiany trzeba jednak poczekać, potrzeba bowiem odpowiedniej ustawy oraz przepisów wykonawczych.

Jak odpowiedziała Izabela Pigan, zastępca nadleśniczego w nadleśnictwie

w lasach dzisiaj, jest konsekwencją tej ustawy. – *My jako leśnicy realizujemy to, co nam nakaże przepis. Nie czekając na te przepisy, mając na względzie, że zmiany mogą nasęcić, możemy wypracować takie rozwiązanie, które do czasu zadziałania nowej otoczki prawnej zabezpieczy interesy wspólne – mówił Grzegorz Janas z Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Dodał, że istotą sporu jest to, że Lasy*

Okazało się także, że wycinka jest nieopłacalna ekonomicznie – Nadleśnictwo Bielsko, należy do nadleśnictw górskich, które to w wyniku finansowym ponoszą większe nakłady niż przychody – mówił przedstawiciel Lasów Państwowych. Ponieważ ustawa zakłada, że gospodarka leśna musi się finansować sama, różnice wyrównuje się ze specjalnego funduszu leśnego. Dzięki niemu nadleśnictwo może funk-

cjonować mimo, iż wynik finansowy jest ujemny.

Leśnicy przyznał także, że nadleśnictwo ma możliwość, by zmniejszyć ilość wycinki o 25%, ale w bielskim nadleśnictwie drewno jest już sprzedane i obowiązują ogromne kary za niewywiązanie się z umów.

W żywą dyskusję włączyli się licznie uczestniczący w spotkaniu mieszkańcy. Mówili nie tylko o samej wycince, ale o zniszczonych ścieżkach, skutkach wycinki dla zwierząt żyjących w Lesie zostawionych po pracach ogromnych ilościach gałęzi, zamieraniu roślinności leśnej zamiast nowych zasadzeń oraz drogach, wręcz autostradach, które powstają w celu wywozu drzewa z lasu przy pomocy ciężkiego sprzętu.

Padły też konkretne przykłady. Mieszkańcy wskazali, że pod Czuplem, w miejscu wciętej 150-letniej buczyny posadzone zostały sosny. Samoistnie zaczyna się tam także pojawiać niezgodna z siedliskiem, gatunkowo obca brzoza. Nadleśnictwo zaproponowało by razem z reprezentantami strony społecznej i miasta na wiosnę zrobić wspólnie przegląd wskazanych miejsc.

Uczestnicy debaty uznali, że podobne spotkania są potrzebne i powinny być kontynuowane. Zastępca prezydenta Bielska-Białej poinformował, że protokół ze spotkania przedstawiony będzie prezydentowi Klimaszewskiemu wraz z sugestią, aby głos mieszkańców przekazać do odpowiednich instytucji w Warszawie. Zapowiedział także spotkanie, ale już po wyborach samorządowych. – *Nie satysfakcjonuje nas spotkanie w maju, kwietniu czy kiedyś tam. My oczekujemy wstrzymania wycinki już, na wczoraj – odpowiedziała Renata Lejawka.*

Bogumiła Bogusz

Ogłoszenie wyborcze

### SZANOWNI PAŃSTWO

Polska polityka przypomina walkę na maczugi. Wybory samorządowe według polityków wiodących partii przedstawiane są jako ostatnia bitwa w tej plemiennej wojnie. Nie godzę się na to. Samorząd to mieszkańcy tworzący wspólnotę. To małe ojczyzny. To zbudowany z nich nasz region, w którym żyjemy, pracujemy i odpoczywamy, a nie pole bitwy.

Celem samorządu województwa jest pielęgnowanie polskości, kształtowanie świadomości obywatelskiej i kulturowej, rozwijanie tożsamości lokalnej. Zadaniem rozwój gospodarki, troska o zachowanie dziedzictwa kulturowego i środowiska naturalnego. Te zadania wynikają z przepisów prawa. Nie ma w nich mowy o toczeniu partyjnych wojen.

Szczególnie bliski jest mi mój region, moje miasto Bielsko – Biała, Powiat Bielski, Ziemia Żywiecka i Śląsk Cieszyński. Region marginalizowany i rozgrywany przez górnośląskie władze od początku istnienia województwa.

Jako radny sejmiku województwa chcę walczyć o interesy naszego regionu, korzystając z mojej wiedzy i doświadczenia, zdobytego przez długie lata wykonywania zawodu radcy prawnego. Jeśli zostaną wybrany, będę w tym konsekwentny, nikt mi tego nie zabroni. Jestem wolnym człowiekiem i nie krępują mnie partyjne instrukcje płynące z Katowic lub Warszawy. Wszystkich, którym odpowiada taka wizja polityki, jako troski o wspólne dobro, proszę o głos 7 kwietnia 2024 roku.

*Adam Rakszawski*

Przeczytaj więcej na

[fb.com/RakszawskiAdam](https://fb.com/RakszawskiAdam)

*Czas na wolność, czas na nasz region!*



**Konfederacja  
i Bezpartyjni  
SAMORZĄDOWCY**

**2. ADAM**

**RAKSZAWSKI**

**KANDYDAT DO SEJMIKU WOJEWÓDZTWA**



# Policjant ratował cukrzyka. Co robić w takiej sytuacji?

**Na początku tygodnia mł. asp. Sebastian Palowski podjął interwencję, podczas której udzielił pomocy kierowcy. Mężczyzna zasnął prowadząc pojazd. Jak się okazało, powodem była cukrzyca. Co należy zrobić w takiej sytuacji i jak pomagać osobom chorym na cukrzycę w przypadku hipoglikemii?**

Jak informuje Komenda Miejska Policji w Bielsku-Białej, 4 marca funkcjonariusz podjął interwencję w związku z nieprawidłowo zaparkowanym pojazdem na świątkach awaryjnych. Policjant korzystając z tzw. „kogutów” ochronił samochód przed możliwą kolizją. Następnie podjął się ustalania powodów zaistniałej nietypowej sytuacji.

W pojeździe marki Audi znajdował się mężczyzna, z którym kontakt był utrudniony oraz jego rodzice. Poinformowali oni policjanta, że kierowca – ich syn – cierpi na cukrzycę. Wówczas mł. asp. Sebastian Palowski zgasił silnik pojazdu i zaciągnął hamulec ręczny, chroniąc samochód przed niekontrolowanym stoczeniem się.

Mając pewność, że zabezpieczył wstępnie miejsce zdarzenia, opuścił fotel kierowcy do pozycji leżącej, by zapewnić drożność dróg oddechowych u poszkodowanego, u którego wystąpiło drżenie mięśni. Mundurowy poprosił pasażerkę pojazdu o wezwanie karetki na miejsce zdarzenia. Niedługo po tym na miejsce przyjechali kolejni policjanci, którzy zapewnili drożność w rejonie skrzyżowania. Policjant monitorował stan zdrowia poszkodowanego do czasu przyjazdu Zespołu Ratownictwa Medycznego. Funkcjonariusz policji wraz z ratownikami wydobył mężczyznę z pojazdu oraz pomógł osadzić go na noszach, gdzie przetransportowano mężczyznę do karetki pogotowia celem udzielenia dalszej pomocy – informuje Policja. Należy w tym miejscu docenić postawę funkcjonariusza. Jednocześnie warto wskazać na kilka podstawowych faktów o cukrzycy, które pozwolą nam prawidłowo zareagować na atak choroby. Cukrzyków jest bowiem w społeczeństwie więcej niż nam się to wydaje i każdego dnia możemy być świadkami sytuacji wymagającej udzielenia pomocy.

## Cukrzyca nie jedno ma imię

Cukrzyca, od czego warto zacząć, niejedno ma imię. W całej Polsce chorobę tego typu zdiagnozowano

cukrzyków choruje na inne typy (np. cukrzycę ciążową). Prawidłowo leczona, wyrównana cukrzyca teoretycznie nie powinna dawać objawów, które doprowadzają



u ponad 2 milionów osób. Kilkaset tysięcy może o niej jednak nie wiedzieć, co długofalowo jest groźne dla zdrowia i życia. Co jednak ważne, cukrzyca ma kilka typów. Najczęstszy to typ II, niepoprawnie, ale obrazowo określanej cukrzycą starczą. Jest to choroba metaboliczna o podłożu cywilizacyjnym (wpływ na nią często ma zła dieta i brak aktywności fizycznej). Tę formę choroby ma około 90% pacjentów z cukrzycą. Około 10 procent choruje natomiast na cukrzycę typu I zwaną młodzieńczą, chorobę metaboliczną o podłożu autoimmunologicznym (zapadają na nią często dzieci, które zdrowo się odżywiają i spędzają wiele czasu na aktywności fizycznej). Pewien niewielki odsetek

do zaburzeń świadomości. W rzeczywistości leczenia choroby sytuacja jest jednak inna, o wiele bardziej dynamiczna. Wiedzą o tym szczególnie pacjenci z cukrzycą typu I, a więc insulinozależną (w przypadku typu II insulina bywa, ale nie musi być stosowana). Tymczasem to właśnie odstężeń tego hormonu (podawanego samodzielnie przez pacjenta) zależy aktualna kondycja chorego. Aktualna, bo wszystko może zmienić się w ciągu kilku minut. Nawet niewielka korekta w trybie życia może spowodować reakcję łańcuchową owocującą niedocukrzeniem, czyli hipoglikemią. Taki stan sam w sobie dla pacjenta chorującego dla cukrzycę nie jest niczym sensacyjnym i zwykle pacjent

jest w stanie samodzielnie poprawić swoją kondycję jedząc posiłek czy też zażywając cukier, pijąc słodki napój lub, gdy wymaga tego sytuacja, podając sobie zastrzyk z glukagonem (antagonistą insuliny). Wówczas dochodzi do poprawy jego samopoczucia, a objawy takie jak osłabienie, brak koncentracji, zaburzenia mowy, ból głowy, głód, pocenie się, drżenie rąk, czy kołatanie serca – ustępują. Gdy jednak niedocukrzenie przybierze formę ostrą, pacjent wymaga udzielenia mu pomocy. Może bowiem wystąpić u niego głębokie pogorszenie zdolności poznawczych, które uniemożliwia prawidłową reakcję. W


Dobrze też sprawdzić czy pacjent nie ma przy sobie glukagonu (popularny w Polsce glukagon w zastrzyku ma jaskrawe pomarańczowe opakowanie, ale pacjent może korzystać z innego preparatu). Jeśli tak – należy podać zastrzyk zgodnie z instrukcją wewnątrz opakowania. Nie jest to trudne, a może uratować życie.

Jeśli natomiast z daną osobą mamy kontakt i informuje nas ona, że jest cukrzykiem i ma „mały cukier”, zapytajmy ją lub znajdziemy przy niej cukier, glukozę lub słodki napój. Gdy go nie znajdziemy: kupmy go i podajmy (co ważne: nie mogą być to napoje „zero” lub „light” – słodziki nie spełniają metabolicznej funkcji cukru). W większości przypadków podanie cukrzykowi słodkiego soku lub coli pozwoli mu odzyskać zdolności poznawcze i formę. Natomiast w żadnym wypadku osobie, u której widzimy objawy niedocukrzenia, nie podawajmy insuliny (cukrzyki noszą ją przy sobie częściej niż glukagon). Taki zastrzyk na pewno pogorszy sytuację, a może doprowadzić nawet do śmierci.

Wiedza na temat częstych objawów cukrzycy we współczesnym świecie jawi się jako konieczność, gdyż osoby chorujące na tę przypadłość stanowią dużą część społeczeństwa. Są wśród nas i niewykłuczone, że wkrótce przyjdzie nam udzielać im pomocy. A może mieć ona różną formę: od radykalnej, jak podawanie zastrzyków i wzywanie pogotowia, przez łagodniejsze podanie słodkiego napoju, po błahe, jak zauważenie, że znajomy z cukrzycą zaczyna niewyraźnie mówić lub się poci mimo niskiej temperatury. Nawet tak prosta pomoc może okazać się kluczowa, gdyż pacjenci reagują na niski poziom glukozy we krwi w różny sposób: jeden czuje się źle już przy cukrze w okolicach 90 mg/dl, a więc gdy formalnie wszystko jest w porządku, a drugi nie odczuwa objawów przy cukrze na poziomie 40. Ta druga osoba ma więc mniej czasu na reakcję i ratowanie się póki zachowuje kontakt z rzeczywistością. Jej z pomocą przychodzą nowoczesne rozwiązania technologiczne, jak systemy CGM, ale to już zupełnie inna historia...


*Autor nie jest lekarzem-diabetologiem, a diabetikiem, a więc cukrzykiem. I to chorującym dłużej niż część czytelników żyje na tym świecie. Opisane sytuacje zna z autopsji.*

Ogłoszenie płatne



Szanowni Państwo!

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei. Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka. Życzę, aby zwycięstwo dobra nad złem i życia nad śmiercią będące przesłaniem Świąt Wielkanocnych stało się źródłem radości i wzajemnej życzliwości. Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napelni Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.



Przemysław DRABEK

Posel na Sejm RP



# Kolejna Zadymka za nami

Wspaniałym koncertem dwóch Aniołów Jazzu w niedzielny wieczór zakończyła się 26. Bielska Zadymka Jazzowa, która była okazją do spotkania z różnymi odmianami jazzu i świetnej zabawy dzięki wykonawcom z najwyższej półki. Przyjechał do nas „wielki świat”, ale i rodzimi muzycy zaprezentowali się z jak najlepszej strony.

Na zakończenie pięciu intensywnych jazzowych dni Stowarzyszenie Sztuka Teatr, główny organizator festiwalu, przygotował wielkie wydarzenie w ramach corocznej Gali Polskiego Jazzu. Cavatina Hall wypełniła się do ostatniego miejsca, a tłum fotoreporterów kłębił się przed sceną, na której pojawili się pianista Leszek Możdżer, uhonoro-

certu wpłynęły dowcipne dialogi i komentarze muzyków, wywołujące salwy śmiechu. Atmosfera koncertu była znakomita, a muzycy dali się namówić na bis po gromkich owacjach na stojąco. Podpisali też swoją „Passacaglię”. Pierwszy koncert tego wieczoru to prapremiera płyty „Inside – jazzowa odsłona” Pauliny Przybyśz. - *Wiedzia-*

Jazzowego w Warszawie 16 kwietnia, ponieważ terminy innych obowiązków nie pozwoliły mu uczestniczyć w samym festiwalu. Zobaczyliśmy krótki film z tej ceremonii, a w programie znaleźli się oczywiście muzycy związani z BNR.

Oprócz głównych festiwalowych koncertów były jeszcze premiery płyt młodych grup jazzowych w klubie Metrum, gdzie w sobotnią noc z powodzeniem zaprezentował się tercet Kamili Drabek. Kontrabasistka i kompozytorka jest absolwentką bielskiej szkoły muzycznej i Akademii Muzycznej w Krakowie. W 2019 r. w ramach programu „Jazzowy Debiut Fonograficzny” Instytutu Muzyki i Tańca ukazał się debiutancki album jej tercetu zatytułowany „Muzyka naiwna”. Drabek została nominowana do Fryderyka 2020 w kategorii Fonograficzny Debiut Roku. Teraz ukazała się jej płyta pt. „Tak bym chciała kochać już” i z niej materiał wypełnił zadymkowy koncert. Na Scenie Promocji Jazzu w Sferze wystąpił tego dnia Bartek Golec Sextet.

Muzykę na żywo uzupełniały nagrania wytwórni Blue Note Records, bo jej jubileusz był tematem wiodącym tej Zadymki. Odtwarzane były w otoczeniu wystawy okładek płytowych legendarnej wytwórni na sprzęcie hi-fi, a w sobotę odbyła się konferencja naukowa na temat połączenia dwóch bliskich sobie światów – muzyki i obrazu, którą zorganizował prof. Marian Oslislo, grafik i pedagog, ale też miłośnik jazzu i kolekcjoner płyt. (kmk)

lam, że przyjdzie dzień, w którym wejść do studia, żeby nagrać standardy jazzowe, które noszę pod sercem całe życie – mówiła wokalistka. Nagrała swoje interpretacje znanych standardów jazzowych w październiku zeszłego roku, ale po raz pierwszy prezentowała je w Bielsku-Białej.

Piątkowy wieczór w Cavatina Hall to Gala Blue Note Records z okazji 85-lecia słynnej amerykańskiej wytwórni płytowej. Dyrektor festiwalu Jerzy Batorycki opowiedział o tym, jak obecny prezydent wytwórni Don Was odbierał Anioła



Foto: Natalia Wysotska

wany już w 2018 roku zadymkowym Aniołem Jazzowym i skrzypek Adam Bałdych, któremu tuż przed koncertem tegorocznego Anioła Jazzowego wręczył patron honorowy festiwalu i fundator nagrody, prezydent miasta Jarosław Klimaszewski. A potem popłynęły dźwięki wspólnie przez muzyków nagranej płyty pt. Passacaglia. Obaj okazali się niedoścignionymi mistrzami swych instrumentów, a ich wyobraźnia muzyczna prezentowana w improwizacjach wykraczała ponad najwyższe nasze oczekiwania. Na pewno na znakomitą atmosferę kon-

## Prawdziwa gratka dla miłośników historii lokalnej

W ostatnich latach badania historii lokalnej wchodzi na nieznaną wcześniej poziom. Pomagają w tym odmienne perspektywy metodologiczne, otwarcie się historyków na inne nauki oraz nowe technologie, ale przede wszystkim pasja i czas poświęcany przez miłośników dziejów swojej małej ojczyzny. Przejawem takiego działania jest nowa propozycja Książnicy Beskidzkiej: Datownik Regionalny.

Datownik Regionalny wystartował kilka nacię dni temu, ale już teraz widać, że jest efektem ciężkiej pracy. Na specjalnie stworzonej w tym celu stronie internetowej (Datownik ma bowiem formę on-line) znajdziemy najważniejsze wydarzenia związane z konkretną datą.

Nie jesteśmy jednak ograniczeni kalendarzem. Jeśli chcemy „zajrzeć w przyszłość” (a w zasadzie w przeszłościową przyszłość) i dowiedzieć się, co ważnego wydarzyło się w okolicy nie 10, 15 czy 20 marca, ale np. 5 kwietnia lub maja – możemy to zrobić. Wyszukiwać możemy także tematycznie, w oparciu o pojęcie, nazwiska i wszystko, co nas interesuje. Jedynym ograniczeniem, ale całkowicie uzasadnionym i zrozumiałym, jest ograniczenie terytorialne. Datownik Regionalny jest bowiem taki, jak wskazuje nazwa. Nie znajdziemy więc tam faktów związanych np. z Krakowem czy Warszawą. Chyba, że owe miasta łączą się z historią szeroko pojętego Podbeskidzia.

Datownik stworzony przez panie Teresę Dziemińską i Beatę Kanię z Książnicy Beskidzkiej dotyczy bowiem historycznego Śląska Cieszyńskiego oraz zachodniej Małopolski, w tym Beskidu Żywieckiego, a więc obszarów dziś nierzadko zbiorczych Podbeskidziem, obszarem ponad granicami

województw wytyczonych podczas ostatniej reformy administracyjnej z roku 1999. Owo terytorialne ograniczenie uznaje się jednak za zaletę. Czytelnik zainteresowany historią

dardowego języka polskiego. – *Wśród nich można odnaleźć rady i przestrogi będące aktualnymi prawdami* – zauważa dyrektor Książnicy Beskidzkiej Katarzyna Ruchała.



regionalną otrzymuje bowiem kompendium wiedzy obejmującej tematy lokalne, bez niepotrzebnego mieszania wątków odległych od regionalistyki. Inną zaletą jest element, który możemy nazwać etnograficznym lub folkloroznawczym. To baza regionalnych przysłów i powiedzeń z okolic Bielska-Białej, Cieszyna, Żywca oraz obszarów związanych z kulturowym Śląskiem. Co ważne: z zachowaniem ich oryginalnej fonetyki, momentami trudniej do zrozumienia przez użytkowników stan-

Projekt Datownika Regionalnego będzie rozwijany i czasem możemy spodziewać się, że kalendarium pełne ciekawych informacji „na każdy dzień” stanie się wielkim zbiorem faktów i informacji dotyczących Bielska-Białej oraz okolic. Na wykonanie tak wielkiej pracy potrzeba jednak czasu. A już dziś widać, że pracownicy Książnicy Beskidzkiej poświęciły projektowi wiele swojej uwagi i energii. Ale efekty są zdecydowanie pozytywne i warto iść w tę stronę!



## Co snop, to inszego zboża Sen Eurydyki?

Kiedy się pamięta, że pierwsze eksperymenty z metodą doktora Freuda na ziemiach polskich prowadzono w ciemnej dolinie u stóp Klimczoka, to patrząc na nową inscenizację „Antygony” Sofoklesa na scenie Banialuki, trudno uwolnić się od psychoanalitycznych skojarzeń. W końcu opowieść o Edypie (wcześniejsze ogniwo tego cyklu mitologicznego) leży u podstaw psychoanalizy.

Zaczyna się na jakiejś morskiej plaży, na którą przychodzą Antygona z Ismeną. I tu konfuzja. O ile Ismena (Marcelina Budz) zwyczajnie chce poleżeć na piasku czy wyciągnąć się na składanym metalowym krześle-leżaku, to Antygona (Martyna Gajak) nie umie sobie znaleźć miejsca. Jak najbardziej dosłownie. Jakoś niezdarnie próbuje wgramolić się na ów rekreacyjny mebel od strony oparcia, zsuwa się z niego bezwładnie... Aaa, takie tu będzie aktorstwo. Zamiast „przyzwania” – działanie fizyczne, zamiast szukania jakiegoś prawdopodobieństwa psychologicznego – groteska jak ze sztuki Samuela Becketta. Skojarzenie z tak zwanym teatrem absurdu jest nieuchronne, skoro autorem użytego w tym przedstawieniu przekładu tragedii Sofoklesa jest Antoni Libera. Ale ważniejsze, że skoro jesteśmy w teatrze lalek, spodziewamy się animowanych przedmiotów. Dlatego łatwo dostrzegamy, że choć lalek się tu nie używa, to człowiek – aktorka – jest rodzajem marionetki, która może wyrazić emocje tylko przez ruch. Na początku Antygona to bezwładna marionetka, jakby zapomniana czy osierocona przez lalkarza. Figura człowieka-marionetki, który potrzebuje zewnętrznej energii, by się poruszać lub składnie mówić, pojawiać się będzie w różnych wariantach w kolejnych scenach... Tej energii dostarczać będzie animator – inny aktor (najczęściej Radosław Sadowski, który pełni również rolę Hajmona, Tyrejasza i Posłańca). To też charakterystyczne dla teatru lalek – jedną postacią sceniczną może budować kilka osób, animując, czyli ożywiając.

Dębska znalazła inscenizacyjne sposoby, by powiedzieć tą „Antygoną” coś nowego. Utrwalone przez szkołę odczytanie tragedii Sofoklesa kładzie nacisk na konflikt pomiędzy prawem „ludzkim” (ustanawianym przez władzę) a prawem „boskim” (wynikającym z tradycji). Tymczasem reżyserka rozpoznała tu konflikt pomiędzy tym, co polityczne (społeczne, związane ze zbiorowością, kontrolujące), a tym, co prywatne (indywidualne, rodzinne, wymykające się kontroli). W dodatku to, co polityczne, scharakteryzowała jako męskie, a to, co prywatne – jako domenę kobiet.

Gdy oglądałem premierowy spektakl, wydawało mi się, że w tej inscenizacji najważniejszą postacią stała się Eurydyka – żona Kreona, matka Hajmona, niedoszła teściowa Antygony i że grała ją Katarzyna Pohl. Obecna na scenie niemal od początku jako anonimowa postać po prawej stronie sceny, przeglądająca jakieś strzaskane maski, później jako animatorka pomagająca Antygonie wypowiedzieć się, później niemy kobiecy kontrapunkt dla mowy Kreona... Wreszcie, niemal w finale, zejdzie ze sceny obok miejsc dla widzów (jedyny w spektaklu moment przekroczenia granicy scena-widownia), ciągnąc za sobą przedziwny tren z... poduszek (bo chwilę wcześniej tworzące szaniec worki z piaskiem okazały się poduszkami!). Przechodząc, wybierze spośród publiczności młodą dziewczynę, która będzie jej towarzyszyć w odejściu. Jednocześnie mówi monolog – zdecydowanie dłuższy niż te dziewięć wersów, które przypisał Eurydyce Sofokles. Sądziłem, że – zgodnie ze zwykłym obyczajem reżyserskim – jej tekst został wzbogacony o niektóre kwestie Antygony; bez dostępu do egzemplarza nie umiałem tego stwierdzić dokładnie. W ogóle moja pierwsza myśl była taka, że to wypowiedź... Antygony dojrzałej, mówiącej o losie kobiety i matki, jakaś projekcja tego, co myślałaby o tej historii, gdyby przeżyła, gdyby podjęła niegdyś decyzji u progu dorosłości... No ale zerknąłem do Sofoklesa i wyszło mi, że trzecią rolę kobiecą jest tu Eurydyka... Dopiero kilka dni po premierze ktoś z teatru zwrócił uwagę, że oryginalną Sofoklesową kwestię Eurydyki wypowiada ze sceny Marcelina Budz (której głównym zadaniem w spektaklu jest rola Ismeny) w rozmowie na krzeselkach z Radosławem Sadowskim. A Katarzyna Pohl w zamierzeniu reżyserskim od początku jest sobowtórem Antygony. Drukowany program nic nie pomógł, bo zgodnie z nieznośnym obyczajem teatrów lalkowych, nie przypisał aktorów postaciom, a wcześniejsze sygnały inscenizacyjne wskazujące na podwójność Antygon, nawet jeśli były (jak wspomniana pomoc w wydobywaniu głosu), to jednak za mało czytelne.

Za to teatralna siła tej sceny, jej „dziwność” wynikająca ze związania aktorki z nieoczekiwanym przedmiotem (poduszką), tekst kierowany bezpośrednio do widzów, jakby matka czy babcia opowiadała dzieciom baśń przed zaśnięciem – to wszystko naprowadzało na myśl, że wszystko, co widzieliśmy wcześniej w spektaklu, zostało wzięte w cudzysłów snu. Jakby poprzednie sceny rozgrywały się w głowie (psychoanalityk powiedziałby: podświadomości) kobiety dojrzałej, jakby to ona była jedyną realną bohaterką spektaklu, a reszta postaci tylko fantazmatami. Myślałem, że to sen Eurydyki, co okazało się złudą, kiedy dowiedziałem się, że jako widzowie zwiędzaliśmy świat wewnętrzny dojrzałej Antygony. Omyłka, złuda, trudność w rozpoznaniu kto jest kim i co jest czym, brak rozeznania, co jest prawdą – to wszystko leży w naturze marzeń sennych. Jest też jakimś teatralnym odpowiednikiem owej trwogi – poczucia niemożności racjonalnego rozpoznania regu rządzących światem, w którym żyjemy, pseudonimowanego przez figury losu czy woli bogów – która według antycznych teorii leży w centrum tragedii jako formy artystycznej. Jednak nawet wiedząc o drugiej Antygonie, nie mam pewności, czy dobrze rozumiem scenę jej odejścia. Bo przecież, jeśli tak było, przedstawienie powinno skończyć się tym miejscem.

Tymczasem czeka nas jeszcze najmocniejszy teatralny obraz – rozpacz Kreona. Tomasz Sylwestrzak mówi końcowy monolog z wielkim trudem, jakby co chwilę tracąc siły, popadając w bezwład, jak marionetka w stanie spoczynku. Ale jest animator (Sadowski), który charakterystycznym gestem poruszania głowy kukły daje szansę albo przymusza go do wypowiedzenia rozpaczliwej końcówki. Jeśli gdzieś w tym spektaklu mamy okazję przeżyć teatralne oczyszczenie (czyli katharsis, na którą składa się litość i trwoga), to właśnie teraz. Oczywiście ta opinia może być warunkowana genderowo – jako facet zapewne bardziej utożsamiam się z niedolą męskiego bohatera, może dla pań bardziej oczyszczająca będzie historia dojrzałej Antygony. Tak czy owak, tragedia w tradycji kultury to rodzaj duchowego spa dla pań i panów. Warto skorzystać w Banialuce.

Janusz Legoń



# Puchar Polski dla siatkarek BKS-u Bostik ZGO!

Po 15 latach przerwy siatkarki BKS zdobyły Puchar Polski. W finale bielszczanki pokonały ŁKS Commercecon Łódź 3:2. Teraz przed bielszczankami decydująca faza walki w lidze.

Pucharowy turniej Final Four bielszczanki rozpoczęły od pewnej wygranej z UNI Opole 3:0. Bielszczanki przez cały mecz kontrolowały przebieg wydarzeń na parkiecie wygrywając kolejne sety do 14, 19 i 12.

Mecz był wyrównany, obfitował w wiele długich akcji, a obie drużyny wykazały się niesamowitą ofiarnością, szczególnie w obronie. Ostatecznie o losach trofeum zdecydował tie-break. Lepiej zagrały w nim biel-

Siatkarki BKS-u Bostik ZGO nie mają jednak zbyt wiele czasu na celebrowanie wygranej z ostatniego weekendu. Już w sobotę rozpoczną bowiem rywalizację w fazie play-off Tauron Ligi. W ćwierćfinale ich rywalem będzie



W finale poprzeczka została zawieszona na zdecydowanie wyżej. Opromienione półfinałową wygraną z wyżej notowaną drużyną PGE Rysice Rzeszów zawodniczki ŁKS-u Commercecon Łódź pokazały, że one także mają ochotę na zdobycie Pucharu Polski.

szczanki, które wygrywając 15:12 zdobyły Puchar Polski po piętnastu latach przerwy!

Najlepszą zawodniczką finału wybrana została kapitan BKS-u Julia Nowicka.

zespół UNI Opole, z którym wygrały w półfinale Pucharu Polski. Rywalizacja toczy się będzie do dwóch wygranych, a pierwsze spotkanie rozegrane zostanie w sobotę, 23 marca, o godzinie 14.45 w hali im. Zbigniewa Pietrzykowskiego pod Dębowcem.

Reklama

# Trudne chwile Podbeskidzia

Srogo mylili się ci kibice Podbeskidzia, którzy mieli nadzieję, że słaba dyspozycja zespołu jesienią była tylko wypadkiem przy pracy. Początek wiosennej rywalizacji pokazał, że o utrzymanie w I lidze będzie bardzo trudno.

Górale w sześciu rozegranych w tym roku ligowych spotkaniach zdobyli zaledwie 2 punkty remisując u siebie 2:2 z Resovią Rzeszów oraz 0:0 w Sosnowcu z Zagłębiem. Obie drużyny

Jego miejsce zajął Jarosław Skrobacz, mający w ostatnich latach na koncie sukcesy z Ruchem Chorzów. O ile po meczu z liderem ligi, Lechią Gdańsk (przegranym 1:2) można



wraz z Podbeskidziem są głównymi kandydatami do spadku z ligi. Po fatalnym meczu z Odrą Opole, w którym Podbeskidzie, mimo iż przez prawie 70 minut grało z przewagą jednego zawodnika, przegrało 1:2 z wolnionym został trener Dariusz Marzec.

było mieć nadzieję na lepszą grę Górali, ostatnia wyjazdowa porażka 0:5 z GKS-em Katowice nie napawa optymizmem. Kolejne spotkanie bielszczanie zagrają 30 marca z Bruk-Betem Termalika Nieciecza.

Bieżące informacje sportowe znajdziesz na:

**LU BB IE.PL**  
JASNA STRONA MIASTA

# WALECZNY.PL

Bądź lepszą wersją siebie

**GREEN HILL®**

Oficjalny dystrybutor produktów marki Green Hill®

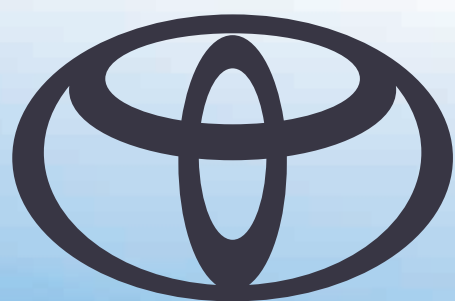


KUPOJ ONLINE SPRZĘT DO SPORTÓW WALKI  
MARKI GREEN HILL®

JUDO BOKS SAMBO MMA BJJ TAEKWONDO KARATE







**Toyota**  
Professional  
Bielsko



PROACE **MAX**

PROACE

PROACEcity

# PEŁNA GAMA SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH.

- SERWISUJEMY WSZYSTKIE MODELE TOYOTY.
- PROWADZIMY UBEZPIECZENIA.
- LIKWIDUJEMY SZKODY BLACHARSKIE I LAKIERNICZE.



ul. Bielska 551  
43-384 Jaworze  
Tel.: +48 33 481 69 00  
[toyotaprofessionalbielsko.pl](http://toyotaprofessionalbielsko.pl)





Projekt.BB

# Początek bielsko-bialskich autobusów

Koncepcja wprowadzenia w Bielsku i Białej komunikacji autobusowej narodziła się w 1926 roku i wynikała z faktu rezygnacji przez Bielską Białą Spółkę Elektryczną i Kolejową S.A. z budowy linii tramwajowej łączącej Białą i Lipnik. Przeprowadzone badania wykazały, że o połowę tańsze będzie uruchomienie na tej trasie linii autobusowej. Na przestrzeni czerwca i lipca 1927 roku magistraty Bielska i Białej oraz starostwo powiatowe wydały spółce koncesję na prowadzenie „Przedsiębiorstwa przewozowego dla przewozu ludzi autobusami z silnikiem spalinowym” oraz zgodę na wytyczenie czterech tras autobusowych.

Pierwsze zaprojektowane linie to Biała miasto – okrężna, Bielsko – Wapienica, Mikuszowice Śląskie – Bystra oraz Bielsko – Biała – Lipnik. W październiku 1927 roku sprowadzono z Austrii pierwsze trzy

z piętnastu posiadanych autobusów w 1932 roku postawiono w garażach. Lata kryzysu spowodowały, że na rynku lokalnym pojawiły się prywatne firmy, konkurencyjne dla BBSEiK. Największy sukces odniosła firma

istniejących linii oraz uruchomiono nowe. Dodatkowo spółka zakupiła trzy autobusy marki Polski Fiat. Rozwojowi komunikacji w Bielsku i Białej sprzyjały prowadzone nowe inwestycje miejskie oraz przemysłowe. W 1936 roku uruchomiono sezonową kąpieliska miejskiego w Bielsku. Zmorą miejskiego taboru autobusowego był fatalny stan ówczesnych dróg powiatowych i gminnych, a także części ulic w Bielsku i Białej.

Znaczące zmiany w funkcjonowaniu bielsko-bialskich autobusów nastąpiły w 1935 roku, kiedy to na biletach i przystankach pojawiły się napisy wyłącznie w języku polskim, również obsługa pasażerów odbywała się w języku polskim. Lata 1938-1939 to kolejny okres przeobrażeń Bielsko-Bialskiej Spółki Elektrycznej i Kolejowej S.A. Kierowanie przedsiębiorstwem przejęli wyłącznie Polacy, firma zakupiła też sześć nowych autobusów marki Chevrolet, które zastąpiły wysłużone Austro-Fiaty.

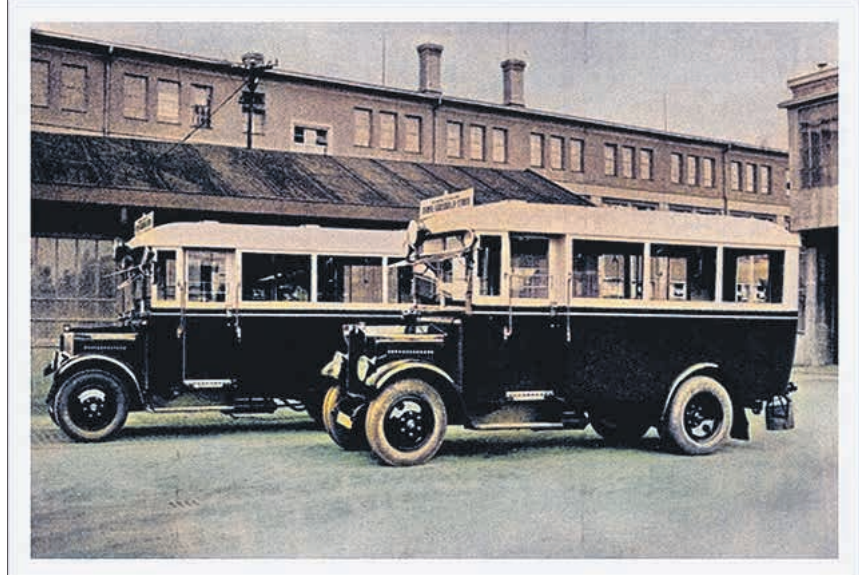
W związku z wybuchem II wojny światowej, we wrześniu 1939 roku polskie kierownictwo firmy oraz znaczna część załogi opuścili Bielsko, zabierając ze sobą cały tabor autobusowy spółki, czyli 18 pojazdów. W wyniku zawieruchy wojennej autobusy trafiły w Rumunię do miasta Braiła, skąd już nie wróciły. W ten sposób Bielsko i Biała zostały pozbawione komunikacji autobusowej.

Na marginesie tej historii warto uzmysłowić sobie, że projektowanie linii autobusowych w tamtym okresie w Bielsku i Białej nie było tak oczywiste, jak współcześnie. Trzeba pamiętać, że obecna ulica Stojałowskiego powstała dopiero w latach siedemdziesiątych XX wieku. W miejscu jej odcinka od ulicy Ratuszowej do placu Opatrzności Bożej do lata sześćdziesiątych XX wieku płynął odkryty potok Niwka, jednocześnie dopiero w 1974 roku wyburzono kamienicę zamykającą plac Smolki od wschodu i zbudowano most drogowy przez rzekę Białą łączący oba miasta. Pod zamkiem wzdłuż muru obronnego znajdował się bazar, a ulica Zamkowa była o wiele węższa niż obecnie. Jednocześnie po wąskich ulicach poruszały się tramwaje, samochody i furmanki.



pojazdy typu Austro-Fiat, które już 8 listopada rozpoczęły przewóz pasażerów. Pojawienie się na bielskich i bialskich ulicach autobusów oznaczonych firmowym logiem BBSEiK otworzyło nowy rozdział w historii lokalnej komunikacji.

Fryderyka Olschlagera z Bielska, która w latach 1931-1932 uruchomiła m.in. linie do Bystrej, Straconki i Żywca. Jednak firmy te nie wytrzymały rywalizacji z BBSEiK. W 1934 roku ponownie zaczęto rozwijać komunikację autobusową. Przedłużono trasy



Austro-Fiat z 1930 r. Źródło: Virtuelles Kraftfahrzeug Museum Austria

Z uwagi na wysokie ceny biletów, w początkowym okresie pasażerami autobusów byli głównie bogaci mieszczanie oraz turyści. Najwięcej pasażerów korzystało z usług przewozowych w niedziele i święta. Powodzenie autobusów spowodowało, że w 1928 roku spółka zamówiła w Wiedniu następne pojazdy i zaczęła uruchamiać nowe linie. Szczytowy moment rozwoju komunikacji autobusowej przypadł na 1931 rok, kiedy firma obsługiwała jedenaście linii międzymiastowych i dwie linie miejskie. Jednak trwający w Polsce wielki kryzys i zubożenie społeczeństwa spowodowały, że liczba pasażerów zaczęła gwałtownie spadać. Sytuacji nie rozwiązało obniżenie cen biletów, a drastycznie wpłynęło na obniżenie rentowności autobusów. Zlikwidowano deficytowe linie podmiejskie do Hałcnowa, Kamienicy, Wapienicy, Jaworza, Lipnika oraz czasowo do Straconki. Na pozostałych trasach częstotliwość kursów została ograniczona. Część załogi zwolniono, a dziesięć



Karta pocztowa: Bielsko – Plac Bolesława Chrobrego, rok 1937. Domena: publiczna.

Ludzie stąd



## Najpiękniejsze Polki i Boy-Żeleński

Obie zostały uznane za najpiękniejsze Polki. Obie urodziły się w Bielsku-Białej, tu kończyły szkoły i stąd jechały na konkursy piękności. Jedna została tu na stałe, druga znalazła swoje miejsce na ziemi w Toskanii. Dwie Miss Polonia z naszego miasta: Renata Fatla i Jadwiga Flank.

Konkursy Miss Polonia mają tradycję sięgającą okresu międzywojennego, jednak po długiej przerwie w okresie PRL zostały wznowione w... stanie wojennym, w 1983 roku. I już niebawem, bo w 1986 roku, wyniki konkursu potwierdziły to, co dla wszystkich bielszczan jest oczywiste: najpiękniejsze Polki mieszkają właśnie w Bielsku-Białej! Zwycięzczynią konkursu Miss Polonia 1986 została bowiem Renata Fatla, uczennica maturalnej klasy bielskiego „Plastyka”. Podobno nie wiedziała, że w ogóle została zgłoszona do konkursu; zrobił to bez jej wiedzy kolega ze szkoły, wysyłając zdjęcia Renaty na eliminacje. 2 września w Operze Leśnej w Sopocie 19-letnia bielszczanka została uznana za najpiękniejszą Polkę i odjechała znad morza główną nagrodą, Daihatsu Charade.

Później reprezentowała Polskę w konkursach Miss International i Miss World, ale bez sukcesów. Sukces przyszedł dopiero wraz z konkursem New Model Today, po którym młoda Polka została modelką w europejskiej stolicy fashion, Mediolanie. Po trzech latach wyczerpującej pracy zrezygnowała z dalszej kariery i... wyszła za mąż za początkującego włoskiego architekta. I tu kończy się to co pewne. Ponieważ Renata Fatla od lat odmawia kontaktów z mediami, krążą różne wersje jej dalszego życia. Według jednej urodziła dwoje dzieci i prowadzi pracownię architektoniczną wspólnie z pierwszym mężem. Według innej wersji, małżeństwa były dwa a dzieci troje. W obu wersjach powtarza się tylko Toskania, w której dawna Miss znalazła swoje miejsce na ziemi.

Na kolejną koronę najpiękniejszej Polki Bielsko-Biała musiało czekać 8 lat. W 1994 roku tytuł Miss Polonia zdobyła Jadwiga Flank, wcześniejsza zwyciężczyni konkursu Miss Podbeskidzia. Jak wspominała po latach sama Miss Polonia'94: – *To wyrzuciło do góry nogami spokojne życie studentki architektury Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Brałam udział w imprezach promocyjnych, charytatywnych, pokazach mody, balach itp. w kraju i za granicą oraz reprezentowałam Polskę w konkursach piękności - Miss World w Sun City w RPA oraz Queen of the Year w Kuala Lumpur w Malezji. Z tego drugiego konkursu wróciłam z tytułem Miss Body Beautiful.*

– *Startując w wyborach nie marzyłam o robieniu kariery medialnej. Przez 12 miesięcy wypełniłam wszystkie zobowiązania – mówiła najpiękniejsza Polka 1994 roku. I konsekwentnie wycofała się z showbiznesu, poświęcając się życiu rodzinnemu. W 1996 roku wyszła za mąż, w 2002 urodziła syna. Przez pewien czas prowadziła własną firmę, ale ostatecznie znalazła inny sposób na życie: jest nauczycielką matematyki w jednej z bielskich szkół podstawowych. Mieszka w Bielsku-Białej i deklaruje, że właśnie tutaj znalazła szczęście.*

Ale skąd w tytule wziął się ten Boy-Żeleński? A to dlatego, że to właśnie ten znany pisarz i działacz społeczny wymyślił nazwę konkursu piękności, który pierwszy raz odbył się 27 stycznia 1929 roku w warszawskim hotelu Polonia.